Nr. 226 Wtorek 15 Sierpnia 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przerwana narada u Hitlera

Co knują brunatne i czarne koszule?

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi nieurzędowo: Włoski minister spraw zagranicznych Ciano przyjęty był w sobotę w południe przez kanclerza w rezydencji na Obersalzberg. Przybywającego gościa włoskiego powitał kanclerz Hitler w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Ribbentropa, ambasadora Rzeszy w Rzymie Mackensena i zastępcy szefa protokułu Halema. Kanclerz Hitler wydał na cześć gościa śniadanie, w którym wziął udział m. in. ambasador Attolico. Ze strony niemieckiej w śniadaniu wziął udział min. Ribbentrop, szef prasy Dietrich i inni. Po śniadaniu kanclerz Hitler odbył z ministrem Ciano dłuższą rozmowę.

„PO CZYNACH ICH POZNACIE JE".

Trwające w zamku Fuschl pod Salzburgiem rozmowy między min. Ribbentropem i min. Ciano osłonięte są największą tajemnicą. W prasie podawane są tylko informacje o charakterze zupełnie zewnętrznym, a więc powitania, przyjęcia.

Sam temat rozmów przemilczany jest oczywiście całkowicie. Prasa niemiecka w artykułach omawiających spotkanie to, poświęca więcej miejsca usiłowaniom ironizowania komentarzy i wyszpiegowania komentatorów zagranicznych, niż samemu spotkaniu. Jeśli chodzi o spotkanie, to ocena niemiecka streszcza się w stwierdzeniu, że „niemiecko - włoskie spotkania oznaczają zawsze poważną robotę". Jeśli chodzi, oświadcza „Voelkischer Beobachter", o czym rozmawia się w Salzburgu, to odpowiedzieć można: Mówi się o dojrzałych problemach dnia i na temat najnowszego rozwoju sytuacji od ostatniego spotkania w Monachium. Jeśli chodzi o bliższe szczegóły, pisze dziennik, pozna się je w czynach.

TERAZ ZNÓW... TRANZYT NIEWYGODNY.

Prasa niemiecka z „Voelkischer Beobachter" na czele kontynuuje swe ataki na Polskę, występując tym razem z twierdzeniami o rzekomym niebezpieczeństwie tranzytu przez Pomorze. Pismo niemieckie w swych nowych agresywnych wystąpieniach zmierza do wniosku, że ogólna podstawa komunikacji jest jakoby zachwiana i pisze, że sprawa w całej rozpiętości i całej powadze zbliża się do rozwiązania.

Drugim tematem ataków prasy niemieckiej jest twierdzenie, że Polska rozpoczęła wojnę przeciw niemieckiej mniejszości, wyzywając w ten sposób Wielkie Niemcy, które przecież muszą dbać o prawa życiowe Niemców nie tylko z terenu Rzeszy.

Dwie daty „informacji"

o zamiarach Hitlera w Gdańsku

„Manchester Guardian", nawiązując do dwóch dat: 27 sierpnia, kiedy kanc. Hitler przemawiać ma w Tanenbergu oraz 3 września — dnia otwarcia kongresu partii hitlerowskiej w Norymberdze, zaznacza, że prawdopodobnie przy tych dwóch okazjach świat się dowie co Hitler zamierzał czynić w Gdańsku.

„Manchester Guardian" rozróżnia w Gdańsku zagadnienie szersze od węższego. Szerszym zagadnieniem jest sprawa powrotu Gdańska do Rzeszy. Węższym jest kwestia polskiej kontroli celnej w W. Mieście. Ta ostatnia kwestia w każdej chwili może doprowadzić do groźnego zatargu. Polacy zdają sobie sprawę z tego, że hitlerowcy usiłują wysadzić Polskę z jej praw ekonomicznych.

Załatwienie wersalskie pozostawiło Niemców gdańskich w bardzo korzystnym położeniu pod względem praw obywatelskich. Zawarte w r. 1934 — 10-letnie porozumienie z Polską dowodzi, że kanc. Hitler sam nie uważał sprawy tej jeszcze wówczas za pilną, lecz dopiero po zagarnięciu Czechosłowacji. Zarówno porozumienie to, jak i obecna akcja kanclerza Hitlera wyrzekająca się Niemców w Płd. Tyrolu odbierają mu wszelkie prawa użycia przeciwko sile, celem odzyskania Gdańska. Istnieją jaknajbardziej przekonywujące powody, przemawiające za rozwiązaniem, któreby chroniło ekonomiczne i strategiczne interesy Polski. Niemożliwą jest myśl, że rozwiązanie hitlerowskie mogłoby zostać ponownie narzucone pod groźbą przeważającej siły.

Nie chodzi tu tylko o Gdańsk, podobnie jak na wiosnę nie chodziło o Pragę. Chodzi tu o zastąpienie panowania przemocy, która zagraża w równym stopniu wszystkim pokój miłującym narodom przez panowanie prawa — kończy „Manchester Guardian".

Współpraca wojskowa

Turcji z Anglią i Francją

Egipt idzie w ślady Turcji

NA STRAŻY WSCHODNIEJ CZĘŚCI MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

Wkrótce ma przybyć do Turcji egipska misja wojskowa. Misji przewodniczyć będzie generał Huesnue Elzeidi pasza, dowódca artylerii. Do składu misji wchodzi wielu wyższych oficerów armii egipskiej, a w tej liczbie dyrektor szkoły wojskowej w Kairze. Zadaniem misji będzie zapoznanie się z fortyfikacjami cieśnin oraz ze stanem armii tureckiej.

W związku z wysłaniem misji egipskiej, wskazuje się na możliwość istnienia porozumienia Turcją a Egiptem porozumienia co do współpracy wojskowej na wypadek wybuchu zatargu zbrojnego we wschodniej części Morza Śródziemnego.

NAWIĄZANIE KONTAKTU ZE SZTABEM FRANCUSKIM

Turecka misja wojskowa, której przewodniczy generał Kiazim Orbay, i która bawiła w ciągu około 2-ch miesięcy w Anglii, celem uzgodnienia warunków współpracy wojskowej pomiędzy sztabami głównymi obu krajów, opuściła Londyn i obecnie znajduje się we Francji. Po ustaleniu bliższego kontaktu z francuskim sztabem głównym, misja ma powrócić w końcu bieżącego miesiąca do Turcji.

ANGIELSKA REWIZYTA

Prasa stambulska notuje pogłoskę, według której zapowiedziana wizyta eskadry samolotów brytyjskich w Turcji nastąpić ma już w dniach najbliższych, a mianowicie w ciągu wielkich manewrów tureckich w Tracji, które się odbędą po między 15 a 21 sierpnia b. r.

Dwa razy dziennie

toczyć się będą narady francusko-angielsko-sowieckie

Havas donosi z Moskwy, że pierwsze posiedzenie pomiędzy delegacjami wojskowymi francuskimi, angielskimi i sowieckimi rozpoczęło się w sobotę o godz. 11-ej w Komisarjacie Ludowym Obrony i trwało do godz. 13.20. Zostało postanowione, że dziennie odbywać się będą dwa posiedzenia przed i po południu.

Słabe punkty

linii Zygfryda



STRASBURG (PAT). — „Der Elsaesser" omawiając artykuł „Velkischer Beobachter" na temat porównania sił obronnych linii Zygfryda i Maginota podkreśla niedokładności, spowodowane zbyt szybką budową, oraz nader niskie położenie linii Zygfryda, co ma doniosłe znaczenie strategiczne. Dziennik alzacki zaznacza, że są to bardzo słabe punkty linii Zygfryda. Nawiązując dalej do legendy o Nibelungach „Elsaesser" przypomina, że Zygfryd znany z szybkości swego działania miał w pancerzu słaby punkt, przez który też zginął.

Spekulanci i dywersanci „bilonowi"

za akcję szkodliwą dla społeczeństwa — do Berezy

Ostatnio sygnalizowane są z niektórych ośrodków na ziemiach zachodnich wypadki chwilowego braku dostatecznej ilości drobnego bilonu, co powoduje trudności rozliczania przy wpłatach lub wypłatach. Ponieważ zjawisko to wystąpiło jedynie w pewnych okolicach kraju, gdy tymczasem w pozostałych częściach państwa istnieje dostateczna ilość bilonu, władze przystąpiły do zbadania stanu rzeczy i wyświetlenia przyczyny tego zjawiska.

Na podstawie dotychczasowych badań ustalono szereg wypadków, świadczących o celowym działaniu obcych czynników, które wykorzystując nieuświadomienie gospodarcze niektórych odłamów społeczeństwa prowadzą akcję, zmierzającą do siania zamętu drogą wycofywania bilonu z obiegu. Wobec tego wydane zostały policji państwowej i ochronie skarbowej zarządzenia bezwzględnego ścigania spekulantów i ostrego stosowania represji, aż do osadzenia winnych w Berezie Kartuskiej.

Już obecnie władze są w posiadaniu nazwisk spekulantów, wobec których wyciągnięte zostaną najostrzejsze konsekwencje.

Niezależnie od tych środków natury represyjnej zarządzone zostały odpowiednie kroki w celu całkowitego zaspokojenia zapotrzebowania na bilon. W związku z tym mennica wybija już znaczną ilość srebrnego bilonu, którym nasycony będzie w szerszym stopniu odpowiednio do potrzeb rynek wewnętrzny. Jak wiadomo, przewidziane zostało zwiększenie emisji bilonu, a mianowicie o 50 milionów złotych, co powinno usunąć całkowicie objawiający się sporadycznie tu i ówdzie brak drobnych pieniędzy w obiegu. (PAT).

Tupet hitlerowskiego agenta

Prasa alzacka podaje, że pod koniec ubiegłego tygodnia Otto Abetz chciał powrócić do Francji, przedstawiając na granicy francuskiej paszport, opatrzony ważną wizą francuską. Ponieważ jednak na posterunku granicznym wiadomo było, że podlega on nakazowi wysiedlenia z Francji, Abetz nie został przepuszczony przez granicę i zmuszony był wrócić do Niemiec.

Charakterystyczny dokument

amerykańskiego sądu

Jak już donosiliśmy, niejaka Langerowa, żona bogatego żydowskiego przemysłowca z Czech popełnika w Chicago samobójstwa wraz z dwojgiem małych dzieci, skacząc z okna 13-go piętra hotelu „Congress". Władze sądowe wydały dokument, stwierdzający śmierć, w którym zaznaczono, że Langerowa popełniła samobójstwo pod wpływem depresji, spowodowanej prześladowaniem jej rodziny przez niemieckich narodowych „socjalistów".

Pogrzeb nieszczęśliwej kobiety i jej dzieci stał się wielką demonstracją antyniemiecką Czechów.

Czeski konsul na Wołyniu

urzęduje nadal

Na Wołyniu istnieją, jak wiadomo większe skupienia Czechów, trudniących się przeważnie rolnictwem. Z tego powodu działał w Kwasiłowie, woj. wołyńskiego czeski konsul honorowy inż. Swarowski. Po aneksji Czechosłowacji konsul w Kwasiłowie odmówił wydania agend niemieckim władzom konsularnym. Urzęduje on nadal w Kwasiłowie.

Wojskowe zaświadczenia dla emigrantów

Syndykat Emigracyjny przypomina o obowiązku deponowania dokumentów wojskowych przez emigrantów w Rejonowych Komendach Uzupełnień (R. K. U.). Władze wojskowe wydają odpowiednie zaświadczenia, bez których władze graniczne nie zezwalają na przekroczenie granicy. Zaświadczenia te wymagane są od wszystkich emigrantów, bez względu na to, czy jadą do krajów zamorskich, czy też europejskich.

Rozmiary zbrojeń U. S. A.

Prasa zaznacza, że od [illegible] wojny światowej nie wydawały Stany Zjednoczone tak ogromnych sum na zbrojenie jak obecnie. W bieżącym tygodniu departament wojny zamówił 2.000 samolotów za sumę 160 milionów dolarów. W najbliższych tygodniach spodziewane jest zamówienie na armaty, czołgi i inną broń za sumę 140 milionów dolarów

Wydalenie polskiego muzyka

W sobotę otrzymał nakaz opuszczenia Niemiec znany pianista polski Aleksander Sienkiewicz, prof. konserwatorium w Berlinie. Powodu wydalenia nie podano.

Zarządzenie to jest jednym z rosnącego nieustannie szeregu wydaleń obywateli polskich z terenu Rzeszy. W ciągu ostatnich 4 dni stanowi to szósty wypadek wydalenia na terenie samego Berlina.

Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody w dniu 14 b. m.

Pogoda słoneczna i ciepła, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza na wschodzie kraju. Słabe, lub umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.

Chamberlain w opinii angielskiej

Przedostatnie posiedzenie Izby Gmin, na którym większość rządowa zgodziła się na zarządzenie 2-miesięcznych ferii, miał przebieg dramatyczny. Nie tylko socjaliści i liberali, ale także 40 posłów konserwatywnych byli przeciwni wakacjom parlamentarnym w chwili obecnej. Zdają oni sobie sprawę z naprężenia sytuacji światowej i ze względów nie tyle może politycznych co psychologicznych chcieliby utrzymać stałe pogotowie parlamentarne.

Jest rzeczą znamienną, że opinia angielska mimo zwrotu, dokonanego przez Chamberlaina w polityce zagranicznej po zagrabieniu przez Hitlera Czechosłowacji, nie ma zaufania do premiera i chociaż potakuje jego mowom, nie wierzy w ich szczerość ani w to, że czyny będą w zgodzie ze słowami.

Tow. Dalton, zabierając głos w sprawie pożyczki dla Polski, zapytuje, czy za faktem nie udzielenia pożyczki gotówkowej nie kryje się jakieś drugie Monachium. Anthony Eden zarzuca Rządowi, że w sprawie Gdańska powtarza tę samą politykę co r. ub. z Czechosłowacją.

W ostatnim numerze „Epoki" mamy trzy opinie Anglików, a wszystkie są niezwykle ujemne dla Rządu Chamberlaina. Poseł socjalistyczny do Izby Gmin komandor Fletcher przypomina, że Chamberlain nawet po podboju Czech oświadczył, że wierzy w możliwość „pacyfikacji"; że wina przeciągania się rokowań z Sowietami spada na Chamberlaina i jego zwolenników, którzy w ogóle nie chcą porozumienia z Rosją. Komandor Mitchell stwierdza wręcz, że jego zdaniem „Rząd angielski chciałby zawrzeć przymierze z mocarstwami faszystowskimi i poniesie każde ryzyko, aby uniknąć układu przyjaźni ze Związkiem Sowieckim". Dziennikarz Gedye pisze, że „nigdy nie uwierzy, aby Rząd, mający w swoim składzie Chamberlaina, Hoare'a i Simona był „poważnie zdecydowany" (słowa ankiety „Epoki" — przyp. nasz) do prowadzenia stanowczej polityki, chociaż dostateczna presja opinii publicznej może go do tego zmusić".

Po uchwale odroczenia sesji parlamentu największy dziennik liberalny Anglii „Manchester Guardian" pisał z goryczą: „Można mobilizować floty i armie, krytyczne rokowania mogą się ciągnąć dalej: miesiące wakacyjne w Anglii są święte. Decyzja Chamberlaina jest błędem, który nie przywróci zaufania do niego, ani u nas, ani zagranicą".

Nie chcemy roztrząsać, czy i o ile wszystkie te zarzuty są słuszne czy nie. Ale niewątpliwie świadczą one o głębokiej nieufności do Chamberlaina, ugruntowanej przede wszystkim w takim fakcie jak Monachium, którego „wyniki" przecież nie skłoniły Chamberlaina do ustąpienia ze stanowiska premiera.

Zwróćmy tylko uwagę, że jeśli chodzi o Polskę, to oświadczenia Chamberlaina w sprawie Gdańska mimo całej swej stanowczości i jasności przecież zawierają pewne niedomówienia i furtki, przez które przedostać się mogą wątpliwości i obawy. Kiedy w przemówieniu z 10 lipca określił stanowisko Anglii w tej sprawie, solidarne ze stanowiskiem Polski, przecież wspomniał na końcu o możliwości jakichś rokowań. W ostatnim jego wystąpieniu w tejże sprawie komplimenty pod adresem Rządu Polskiego ukrywały brak własnej wypowiedzi o stanie rzeczy w Gdańsku.

Ale postawa samych Anglików, o których nam tu głównie chodzi, a którzy w większości swej bardzo krytycznie są usposobieni do Chamberlaina, usprawiedliwia opinię tygodnika „Czarno na Białem":

„Przekonanie, że polityka Chamberlaina uległa dziś tak wielkiej przemianie, że nauki z r. ub. są właściwie bezprzedmiotowe — jest czymś, co należy uważać za najniebezpieczniejsze w tej chwili".

(JMB.)

Terroryści japońscy na widowni

przygotowują znowu „oczyszczenie przez terror"

Według fragmentarycznych informacyj przenikających z japońskich kół politycznych, policja roztoczyła baczną opiekę nad coraz to bardziej ożywionym ruchem, przejawiającym się wśród kół ultra nacjonalistycznych, a szczególnie wśród członków tajnych organizacji terrorystycznych, które prowadziły ożywioną akcję w roku 1932 i 1936.

Jak słychać pierwsze aresztowania nastąpiły w dniu 15 lipca na dworcu kolejowym w Tokio. Aresztowano wówczas 3-ch młodych ludzi, którzy w toku zeznań oświadczyli, iż zamierzali wziąć udział w manifestacjach antybrytyjskich w Tokio i rozpocząć przygotowania do „likwidacji" pewnych osobistości stojących blisko tronu, a w szczególności hr. Nobuaki Makino strażnika prywatnej pieczęci oraz ministra dworu cesarskiego Kuranei Yuasa.

W kołach dobrze poinformowanych afery tej nie traktują zupełnie poważnie. Jednak istnieją poważne obawy, by elementy skrajnie nacjonalistyczne, a wśród nich fanatyczni zapaleńcy, podjudzeni ekstremistyczną propagandą, nie spowodowali poważniejszych zajść.

Policja przywiązuje większą wagę do aresztowań dokonanych mniejwięcej w tym samym czasie w innej miejscowości, gdzie wśród aresztowanych znalazł się osobnik podejrzany o przygotowanie zamachów terrorystycznych wśród wysokich osobistości w Tokio. Obawy te są tym bardziej uzasadnione, że osobnik ten rzekomo miał brać udział w zamordowaniu premiera Inukai 15 maja 1932 roku i w roku 1933 brał udział w osławionej akcji „oczyszczenia przez terror". W mieszkaniu aresztowanego znaleziono przygotowane bomby. Policja i władze zachowują ścisłą dyskrecję co do tych aresztowań.

Głosy stolic Europy

o naradach „osi" w Salzburgu

WŁOSKA INICJATYWA

Jakkolwiek prasa paryska nie ma jeszcze żadnych konkretnych wiadomości na temat przebiegu rozmowy w Salzburgu, to jednak dzienniki podają jako fakt nie ulegający wątpliwości, że konferencja ministra Ciano z kierownikami niemieckiej polityki nastąpiła z inicjatywy włoskiej. Niektórzy publicyści francuscy wysuwają stąd wniosek, iż dyplomacja włoska zaniepokojona jednostronnymi rewindykacjami niemieckimi, zamierza zażądać od sojusznika „osi" dokładnego wypowiedzenia się co do poparcia czy też kolejności rewindykacyj włoskich.

...I MIŁOŚĆ WŁASNA

Niektórzy przypuszczają — twierdzi „Temps" — iż Mussolini stara się powstrzymać niecierpliwość niemiecką w sprawie gdańskiej, co bynajmniej nie oznacza by Włochy wahały się popierać swego sojusznika, gdyby Berlin upierał się przy koncepcji przyśpieszenia toku wydarzeń. W każdym razie Włochy nie mają żadnego interesu w północno-wschodniej części Europy. Poza tym z drugiej strony Alp przypuszcza się, że Niemcy, które już w dostatecznie szeroki sposób zaspokoiły swe apetyty w Europie Środkowej, chcą uzyskać nowe korzyści gdy tymczasem rewindykacje włoskie pozostają nadal na drugim planie. Miłość własna Włoch bynajmniej nie jest z tego powodu zadowolona.

„ANGRIFF" WSKAZUJE NA POŁUDNIOWY-WSCHÓD

Prasa francuska zwraca uwagę na opinię wyrażoną przez niemiecki „Angriff" o konieczności rewizji traktatów w Trianon i St. Germain, a co zatem idzie rewizji granic w Europie Południowo-Wschodniej. — Przypuszcza się, że punkty te będą stanowiły jeden z tematów w rozmowach Ribbentrop — Ciano. Opinia ta wypowiedziana przez organ niemiecki Goebbelsa zwraca na siebie tym większą uwagę kół francuskich, że jednocześnie krążą pogłoski o przygotowaniach niemieckich na południo-wschodzie.

Korespondent berliński Havasa wyraża przypuszczenie, że rewindykacje w Gdańsku były wywołane przez Niemcy między innymi i dla odciągnięcia uwagi od obszarów, które w najbliższej przyszłości będą przedmiotem agresji ze strony Berlina.

...ALE NIE WSZYSCY MU WIERZĄ

„Paris Midi" pisze natomiast, że byłoby dziecinadą przypuszczać, iż Hitler zniechęcony oporem w sprawie Gdańska uda się w poszukiwaniu łatwiejszej zdobyczy, którą mają być Węgry. Przygotowania niemieckie na Węgrzech i Słowacji mają jedynie cele strategiczne: odciąć Polskę od południa.

TRZY TEZY „OSI"

D'Ormesson pisze na łamach „Figaro", iż przed osią Berlin — Rzym stoją bardzo skomplikowane zagadnienia, a mianowicie: 1) Niemcom chodzi o uzyskanie Gdańska drogą pokojową. 2) Włochy nie chcą ryzykować wojny w sprawie Gdańska, lecz zamierzają poprzeć Niemcy aż do maksymalnej granicy ich żądań, pod warunkiem, że Rzesza będzie z taką samą energią popierać rewindykacje włoskie. 3) oba państwa chcą doprowadzić do tego stanu rzeczy, że skoro nie będzie można już uniknąć konfliktu wojennego, by Niemcy i Włochy były w pozycji państw, które zmuszone zostały do wojny obronnej przed manewrami okrążenia.

NIE MA LUK

Dyktatorzy się mylą — pisze „Figaro" — że znajdą we Francji, Anglii, czy też Polsce jakieś luki, przez które będą mogli skierować swój atak, by bez wielkich kosztów móc uzyskać to czego chcą. Sytuacja bardzo się zmieniła od roku zeszłego, zwłaszcza od 15 marca. Musimy bardziej niż kiedykolwiek — konkluduje p. d'Ormesson — śledzić z największą uwagą wstępne zarządzenia mobilizacyjne Niemiec i w konsekwencji przygotować odpowiednie zarządzenia z naszej strony.

OD GDAŃSKA DO TUNISU

Jest możliwe — pisze „l'Ordre" — iż Niemcy i Włochy zamierzają przedstawić światu całokształt swoich rewindykacji począwszy od rewizji statutu W. Miasta Gdańska aż do statutu Tunisu. W każdym razie bez względu na to, do jakich manewrów uciekną się państwa osi. Państwa demokratyczne nie mogą pozwolić na wydarcie sobie jakichkolwiek dalszych koncesyj. Bo i po co — zapytuje publicysta — zyskalibyśmy tylko maksimum 6 miesięcy zwłoki. Polacy, którzy znają lepiej Niemców niż Francuzi, nie dają się zaskoczyć.

Jak dotychczas tylko Polacy zdołali uzyskać pewne sukcesy dyplomatyczne. Odpowiedzi na energiczne wystąpienia Polski były bardzo słabe.

Drukarze - klasowcy

obradują w Katowicach

W sobotę rozpoczął się w Katowicach 12-ty Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów (klasowego) przy udziale delegatów ze wszystkich dzielnic Polski.

Po zagajeniu obrad przez tow. Burkota z Warszawy na przewodniczącego Zjazdu powołano tow. Urbańskiego z Katowic. Na wstępie obrad zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą pełną gotowość pracowników drukarskich i pokrewnych zawodów do złożenia w ofierze mienia i życia dla Ojczyzny.

Po przemówieniach powitalnych obrady Zjazdu, który potrwa kilka dni, odroczono do dnia następnego.

Pogrom w Bratysławie

dziełem Niemców słowackich

W piątek wieczorem Niemcy w Bratysławie z nakazu „Deutsche Partei" zorganizowali demonstracje antyżydowskie, które w końcu przybrały rozmiary pogromu. Demonstranci w mniejszych i większych grupach przeciągnęli przez miasto i wznosząc okrzyki antyżydowskie bili napotykanych Żydów, wyrzucali ich z lokali publicznych i t. d.

Około północy demonstranci wtargnęli do dzielnicy żydowskiej, gdzie powybijali szyby w wielkiej ilości mieszkań, zdemolowali doszczętnie dwie synagogi oraz nowo wybudowany gmach żydowskiej kuchni ludowej i splądrowali szereg mieszkań i sklepów. Wyrzucali z nich na ulicę towary i urządzenie.

Wielu Żydów odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Ekscesy trwały niemal do wczesnych godzin rannych, w których dzielnica żydowska przedstawiała obraz kompletnego zniszczenia. Na ulicach pełno było szczątków mebli, części garderoby, pościeli, odłamków szkła i t. d. Przerażona ludność żydowska w obawie przed nowymi ekscesami opuszcza masowo miasto, zabierając ze sobą tylko najpotrzebniejsze rzeczy.

Należy podkreślić, że policja wogóle nie wystąpiła przeciwko demonstrantom i przyglądała się bezczynnie ich wyczynom.

Brak masła i drożyzna

żywności w Czechach

Wedle doniesień z Pragi w Pradze i miastach prowincjonalnych odczuwa się od dłuższego czasu wielki brak masła. Mleczarnie otrzymują zaledwie 20 proc. dotychczasowego przydziału masła.

Jednocześnie zanotować należy stały wzrost cen detalicznych artykułów pierwszej potrzeby. W związku z wzrastającą falą drożyzny urząd cen w Pradze ustalił maksymalne ceny za ziemniaki.

„Aryjskie" dekrety władz japońskich

Śladami partnerów osi

Agencja Domei donosi, że władze japońskie w Szanghaju postanowiły zakazać uchodźcom żydowskim osiedlania się w dzielnicach tego miasta, kontrolowanych przez Japończyków.

Japoński konsul zawiadomił o wydaniu tego zakazu konsulaty niemiecki i włoski, ponieważ — jak stwierdza agencja Domei — z państw tych wskutek prześladowania Żydów płynie do Szanghaju fala uchodźców.

Władze japońskie postanowiły nadto zarządzić w końcu sierpnia spis Żydów w Szanghaju, przy czym Żydzi, którzy odmówią wypełnienia kart spisowych, lub którzy osiedlą się w mieście po spisie — będą wydaleni. Liczba Żydów w Szanghaju wynosi 12.000 z tego w dzielnicach kontrolowanych przez Japończyków 7.500.

Przeszło 80.000 robotników i robotnic czeskich

na robotach w Rzeszy

Jak donosi prasa czeska, w dniu 5 sierpnia 1939 r. liczba robotników z Czech i Moraw, którzy zostali wysłani na roboty w Rzeszy wynosiła 60.392. Oprócz tego na roboty do Rzeszy wyjechało jeszcze 22.678 robotnic; w tej liczbie są i te kobiety, które znalazły w Rzeszy pracę jako pomocnice w gospodarstwach domowych. Tych jest najwięcej. Inne zatrudnione są przy robotach pomocniczych w fabrykach. Z liczby robotników najwięcej przypada na personel pomocniczy przy robotach budowlanych, ziemnych i innych. Specjalnie dużo wyjechało robotników metalurgicznych, ceglarzy i robotników kolejowych.

Należy jednak pamiętać, że są to dane oficjalne, ilość przesiedlonych robotników czeskich w rzeczywistości przekracza liczby zawarte w komunikatach prasy czeskiej.

Przesiedlenia te mają charakter przymusowy.

Karne roboty dla Czechów

Dla złamania biernego oporu, stosowanego przez robotników czeskich, wprowadziły władze niemieckie t. zw. karne drużyny pracy. Jedna z takich drużyn złożona z robotników czeskich, zatrudnionych dotychczas w zakładach Skoda, została wysłana do Palatynatu reńskiego, gdzie w najgorszych warunkach za marnym wynagrodzeniem pracować musi przy budowie fortyfikacji, w pośpiesznym tempie wznoszonych nad granicą. Władze protektoratu oznajmiły robotnikom czeskim, że za każdy objaw niezadowolenia grozi im praca w karnych drużynach.

„Monopol na głodówkę"

Prasa hinduska wystąpiła przeciw ko Ghandi'emu, który ogłosił oświadczenie, potępiające strajk głodowy, jaki chcieli rozpocząć Hindusy więźniowie polityczni. Ghandi w oświadczeniu swym stwierdził, że naśladowanie strajków głodowych narusza dyscyplinę polityczną i utrudnia rządy.

Prasa hinduska zaopatruje to oświadczenie ironicznymi komentarzami, zarzucając Ghandiemu, że chce zmonopolizować strajk głodowy jako środek walki politycznej dla samego siebie.

Tułacze bez ziemi

Okręty z uchodźcami błądzą bez kresu

Dwa statki z uchodźcami żydowskimi z Czechosłowacji usiłowały zawinąć do portu w Smyrnie jednakże władze tureckie odmówiły prawa lądowania.

Jeden ze statków przybił do brzegu, chcąc w ten sposób postawić władze tureckie przed faktem dokonanym, jednakże uchodźców zmuszono ponownie do wejścia na statek. Trzeci statek z uchodźcami krąży po wodach wschodniej części Morza Śródziemnego, poszukując miejsca lądowania.

Uchodźcy ze statku „Porita", który zawinął do Smyrny w ub. wtorek nie otrzymali również pozwolenia na lądowanie. Na statku powstała bójka między załogą a uchodźcami, w której interweniowała policja turecka. „Porita" odpłynął ze Smyrny w niewiadomym kierunku.

Powrót

Prezydenta R.P.

W sobotę rano powrócił z Wisły do Warszawy pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki.

Czyżby odkrycie zarazku

paraliżu dziecięcego?

Prof. Karolowi Klingowi z państwowego laboratorium bakteriologicznego w Sztokholmie udało się odkryć bakcyla, który jest prawdopodobnie zarazkiem paraliżu dziecięcego (choroby Heine Medina), a w każdym razie zarazkiem bardzo do niego zbliżonym. Ważne to odkrycie dokonane zostało podczas badania wody w pewnej rozwalonej studni. Ze studni tej wypiło wode dziecko, u którego stwierdzono potym objawy paraliżu dziecięcego. Zwierzęta doświadczalne, którym zaszczepione zostały wykryte bakterie, wykazały wkrótce objawy paraliżu członków o charakterze infekcyjnym.

Życie gospodarcze

System pieniężny a sprawiedliwość społeczna

Charakterystyczną cechą burżuazyjnej ekonomii politycznej było wydzielenie zagadnień gospodarczych z ogółu problemów społecznych moralnych, kulturalnych.

Mówiono o „prawach ekonomicznych", oderwanych od całości życia społecznego. traktowano zagadnienia gospodarcze jako rzecz samą w sobie...

Dziś ta argumentacja należy już do przeszłości. Problemy ekonomiczne są podporządkowywane po litycznym zbrojeniowym, społecznym. Dzieje się to często jednostronnie, z pogwałceniem zdrowych zasad gospodarowania, ale [illegible]azem widzimy w tym reakcję przeciw „ekonomii czystej", stanowiącej cel dla siebie samej.

W ostatnim czasie okazuje się, że nawet tak zdawałoby się techniczno - gospodarcze zagadnienie jak problem pieniądza, ma swój „aspekt", swoje oświetlenie spo[illegible].

W „[illegible] Gospodarczym" organie Komisji Centralnej Związków Zawodowych (Nr. 7-r .b.) czytamy w artykule, nawiązującym do ostatnich zmian statutu Banku Polskiego :

„Pod naporem konieczności trzeba było wkroczyć na drogę „eksperymentów" — rozluźnienia łączności między obiegiem pieniężnym a stanem zasobów złotowych Banku Polskiego Trzeba było wpro[illegible] zmianę statutu Banku Pol[illegible], mianowicie — obieg „fiducjarny" (powierniczy, oparty na zaufaniu) — 800 do 1.200 milio[illegible] oderwanych całkowicie od [illegible] przy pokryciu reszty obiegu (wraz z natychmiast płatnymi zobowiązaniami) conajmniej w 40%.

Co więcej, nawet ostatnio, gdy była aktualną pożyczka państw sojuszniczych — stwierdzono z różnych stron, że mieć ona będzie znaczenie jedynie pomocnicze, w związku z nadzwyczajnymi potrzebami okresu pogotowia a w rozwoju gospodarki krajowej polegać będziemy nadal na własnych siłach".

Jednakże myliłby się ten, ktoby sądził, że problem pieniężny rozpatrywać można sam w sobie, w oderwaniu od reszty zagadnień [illegible]o - społecznych. Myliłby się ten, ktoby twierdził, że oto [illegible] obiegu pieniężnego rozstrzyga już całość zagadnień gospodarczych.

Artykuł powołuje się na zdanie dyr. Grubera, który pisał:

„...pieniądz, aby spełnił swą rolę, może być emitowany na kon[illegible] jego musi [illegible] rzającej surowce, elektryfikację, budowę środków komunikacyjnych [illegible] jednym słowem harmonizować główne czynniki nowo[illegible]ści".

Tak więc widzimy z tej uwagi, że—jeśli chodzi o system pieniądza „kierowanego", przystosowanego do potrzeb gospodarki — to trzeba w gruncie rzeczy pomyśleć o „pokierowaniu" samą gospodarką.

Tylko na tle ‚pokierowanej" gospodarki taki system pieniężny działać będzie sprawnie.

Wzrost obiegu pieniądza? Zgoda! Jednak pożądany on będzie tylko o tyle, o ile prowadzić będzie **„do wzrostu dochodu społecznego — i do jego prawidłowego podziału.** Podziału na część akumulowaną (nagromadzoną na inwestycje i zapasy) i spożywaną. Podziału między ludność w ten sposób, **by zdolność nabywcza szerokich mas została podtrzymana i zwiększona".**

Chodzi bowiem o to, by urządzenia produkcyjne służyły właściwemu celowi ‚który stanowi produkcja dla zaspokojenia potrzeb masowych, chodzi o to, by w parze ze wzrostem ogolnego dochodu społecznego — rosła zamożność szerokich mas społeczeństwa, stanowiąca podstawę konsumcji masowej.

Problem utrzymania i poprawy poziomu życiowego ludności — to problem **polityki społecznej.** Walka o należyty udział mas ludowych w dochodzie społecznym — to walka o sprawiedliwość społeczną.

I oto „Rob. Przegl. Gosp." w konkluzji powiada:

„Nastaje era, gdy nieprzestrzeganie zasad sprawiedliwości społecznej należeć będzie do najbardziej kardynalnych wykroczeń przeciw zdrowym zasadom gospodarowania".

* *

Ukazał się Nr. 7 (za lipiec 1939 r.) miesięcznika „Robotniczy Przegląd Gospodarczy", organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce (pod redakcją A. Zdanowskiego rok 16-sty wydawnictwa).

Numer przynosi następujące artykuły: VIII Kongres Międzynarodowy Związków w Zurichu, od 5 do 8 lipca 1939 r.; Uchwały ósmego [illegible]. Prócz tego — bogaty dział [illegible]dów.

Red. i adm. ul. Czerwonego Krzyża 20, III p., cena zeszytu 50 gr. prenum. roczna 6 zł.

Nędza chłopów niemieckich i reakcyjność społeczna hitleryzmu

Ukazujące się w Paryżu pismo „Die neue Weltbühne" zamieściło bardzo interesujące dane, dotyczą[illegible] sytuacji mas chłopskich w Trzeciej Rzeszy, a zarazem rzucające ciekawe światło na zagadnienie t. zw. „Lebensraumu" („przestrzeni życiowej").

Zasadniczy wywód, oparty na analizie niemieckiej statystyki rol[illegible]ej, brzmi:

DZIEWIĘĆ DZIESIĄTYCH — wszystkich chłopów posiada zaledwie JEDNĄ TRECIĄ powierzch[illegible] rolnej, a tymczasem DWIE TRZECIE jest w posiadaniu JEDNEJ DZIEWIĄTEJ właścicieli gospodarstw.

Procent właścicieli najmniejszych gospodarstw od ½ ha do 5 5 ha (hektarów) wynosi 53,7. A więc zwyż połowy rolników są to **właściciele małych przeważnie karłowatych gospodarstw.** A tymczasem 0,8% stanowią obszarnicy i bogaci chłopi, liczący po 100 i więcej hektarów, a 10,4% — [illegible] dacze gospodarstw od 20 do 100 ha.

Podział obszaru rolnego przedstawia się następująco: obszarnicy i bogatsi chłopi — mają 65,7% obszaru, chłopi biedniejsi — 8.6% [illegible] czym „karłowaci" gospodarze od 0.5 do 2 ha (a stanowią oni 27,7% ogółu rolników) mają zaledwie 2.3% ziemi.

Właściciele gospodarstw od 5 do 20 ha stanowi 35% ogółu gospodarzy, lecz posiadają zaledwie 25.7% ziemi.

Jednym z głównych punktów programu hitlerowskiego było przesiedlenie chłopów na lepsze tereny.

Jakże ten program osadnictwa i „kolonizacji wewnętrznej' ‚jest realizowany? W r. 1932 przesiedlono 9 tys. chłopów, w r. 1933 — 5 tys. ‚w 1935 r. — 3.900, w 1936 r. — 3.300, w 1937 r. — 1.700. A więc występuje od r. 1932/33 stały spadek. W dodatku ilość chłopskiej biedoty stanowiła w r. 1937 zaledwie 3.2% osadników.

W ostatnich latach występuje fakt **redukcji ziemi ornej,** na skutek nowego obejmowania [illegible]nych obszarów **na prace fortyfikacyjne, drogi, lotniska wojskowe itd.**

Sprawozdanie Towarzystwa Kredytowego Rzeszy za r. 1937—38 mówi o redukcji obszaru uprawy [illegible] okresie panowania hitleryzmu o 650 tys. hektarów.

Jednakże prawdziwa liczba byłaby conajmniej podwójną. Z porównania obszaru uprawy w roku 1932 z obszarem z lat 1937/38 wynika **fakt redukcji o 1.282 tysiące hektarów,** co stanowi 4,5% całego obszaru uprawy w Rzeszy.

Redukcja wystąpiła ze specjalną jaskrawością w Nadrenii i Westfalii, w Bawarii.

Słusznie zauważa wspomniane pismo, wychodzące w Paryżu:

„PRACE FORTYFIKACYJNE POŻERAJĄ ZIEMIĘ".

Inne charakterystyczne zjawisko — **to ucieczka z roli.**

„Der deutsche Volkswirt" zmuszony był przyznać w swym numerze z 10 marca 1939, że wielkie gospodarstwa obszaru pogranicznego na wschodzie **znajdują się w niebezpieczeństwie wyludnienia.**

Tak więc na Śląsku od r. 1933 musiało opuścić ziemię 100 tysięcy ludzi. W Prusach Zachodnich od 1933 r. ludność zmniejsza się w stosunku 2.6% corocznie, przyczym dotyczy to ludności rolniczej.

Jakież są przyczyny tego zjawiska? Nędza owych „zbiegów", związana z wadliwą strukturą agrarną.

W okręgach nadgranicznych Prus Zachodnich do większych właścicieli (powyżej 100 ha) należy 31.3%, a na obrazach nadmorskich — aż 45% ziemi! Tymczasem w obszarach tych, graniczących z Polską chłopi „karłowaci", t. j. posiadacze malutkich działek od 0.5 do 2 ha **mają zaledwie 1.1% ziemi.**

W Prusach Wschodnich podział ziemi jest następujący: 35.4% należy do obszarników powyżej 100 ha, 28,8% — do gospodarczy, posiadających 5—20 ha, 37.7% do właścicieli gospodarstw liczących 20 — 100 ha, 0.9% — do posiadaczy gospodarstw 0.5 — 2 ha, wreszcie 3.2% — do gospodarzy, posiadających 2—5 ha.

To też ogromny odsetek gospodarstw musi chodzić w Prusach Wschodnich na dorobek u obszarników. Wyzysk jest wprost niesłyny. Zarobek wynosi tam o 44% mniej niż przeciętnie na obszarze Rzeszy, zaś o 60% mniej—niż wynosi przeciętny zarobek w Nadrenii.

A z drugiej strony nie można powiedzieć, by koszty utrzymania były tam specjalnie niższe.

* * *

„Die neue Weltbühne" wyciąga z tych faktów bardzo słuszny wniosek:

Wykazują one fałszywość hasła zdobycia „Lebensraumu" (przestrzeni życiowej), której jakoby Rzeszy brak. Odpada koncepcja „narodu bez przestrzeni" (Volk ohne Raum). Przestrzeń istnieje — w granicach samej Rzeszy. Lud ucieka z ziemi, na której nie może wyżyć na skutek wadliwej struktury rolnej, wyzysku i nędzy, jaka panuje naskutek polityki ochraniania obszarników.

Zarazem ujawnia się reakcyjność społeczna hitleryzmu, któremu właśnie hasła zaborczo-imperialistycznie niezbędne są dla od[illegible] mas od istotnych, socjalnych z[illegible].

Sytuacja finansowo-gospodarcza Japonii

Organ francuskiego ciężkiego przemysłu **„Bulletin Quotidien",** poświęcił ostatnio sporo miejsca w specjalnym dodatku analizie sy[illegible]ponii.

W przedmowie do tego studium powiada się:

„Po dwóch latach wojny Japonia znajduje się obecnie w sytuacji nad wyraz krytycznej; zmuszona jest więc do przyśpieszenia toku wydarzeń".

Dokładna analiza budżetów Japonii w osatnim okresie doprowadza autora do konkluzji, że od lipca r. 1917 do marca r. b. wojna w Chinach kosztowała Japonię przeszło 12 miliardów jenów.

Rok wojny kosztuje przeciętnie 6,5 MILIARDA JENÓW.

Autor powiada dalej co następuje:

Dysproporcja między kosztem wojny a osiągniętymi rezultatmi [illegible] pełni wyjaśnia nerwowość [illegible]strojów japońskich [illegible] rządowych. Zachodzi jednakże pytanie, [illegible] Japonia jest w [illegible] tak wielkie koszty [illegible] jeszcze okres [illegible]. Nie pretendując do wyczerpującej odpowie[illegible] na to pytanie, sądzimy, że czę[illegible] wyjaśnić to może analiza dochodu narodowego i sytuacji [illegible] w ciągu lat [illegible].

DOCHODY I WYDATKI BUDŻETOWE JAPONII

Dochody budżetowe Japonii przedstawiają się, jak następuje:

	Podatki	Inne dochody	Pożyczki	ogółem
1935—36	925,9	683,1	678,3	2.287,3
1937—38	1.374	877,1	3.177,4	5.428,5
1938—39	1.805,1	703,9	5.627	8.136
1939—40	2.211	865,7	5.924,7	9.001,4

Wydatki przedstawiają się następująco:

1935/6 — 2.206 miln. jenów
1937/8 — 4.732 miln. jenów
1938/9 — 8.400 miln. jenów
1939/40 — 9.409 miln. jenów.

Z tych danych budżetowych wynikałoby, co następuje:

1) podatki rosną nieustannie z roku na rok;
2) rosną również pożyczki;
3) rośnie wreszcie (z wyjątkiem r. 1937/8) — deficyt budżetowy.

DOCHÓD SPOŁECZNY

Jak przedstawia się dochód społeczny? Według danych oficjalnej statystyki japońskiej wynosił on: w r. 1937 — 21 miliardów jenów, w r. 1938 — 25 miliardów jenów; [illegible]ś przewidywania r. 1939 byłyby się wyraziły cyfrą 27 miliardów.

W ten sposób sytuacja nie byłaby znów tak rozpaczliwa, gdyby... Gdyby istotnie dochód społeczny odpowiadał ocenie oficjalnej.

Atoli autor wspomnianego studium pisze:

„Według oficjalnych danych z tego okresu, w którym propaganda była gorzej zorganizowana (tj. gdy nie fałszowano w tym stopniu co obecnie danych statystycznych), danych popartych powagą japońskich sfer gospodarczych, dochód społeczny Japonii nie przekraczał 13 miliardów w r. 1936 i 15 miliardów w r. 1937. Mimo wzrostu cen nie można przypuszczać, by zdołał przekroczyć w r. 1939 sumę 20 miliardów jenów"

Ta więc suma 20 miliardów jenów jest już stanowczo przesadzona. Należy jej przeciwstawić drugą cyfrę — zadłużenia państwa, które na r. 1914 wyniesie około 25 miliardów jenów. Od r. 1936 do r. 1939 zadłużenie wewnetrzne podnosiło isę.

Autor ostrożnego, spokojnego studium, zaznacza:

„Z jakiegokolwiek punktu widzenia rozpatrywać sytuację finansową Japonii, **trudności Rządu japońskiego osiągnęły stan wielkiego zaostrzenia".**

HANDEL ZAGRANICZNY

Stan zaostrzenia panuje jednak nie tylko w dziedzinie finansowej, ale i w innych działach gospodarki japońskiej. Weźmy pod uwagę handel zagraniczny. W r. 1936 deficyt handlu zagranicznego Ja[illegible] wynosił 70 milionów jenów, **w r. 1937 — 600 milionów jenów. W r. 1938 zastosowano drastyczne metody ograniczenia importu, co odbiło się bardzo ujemnie na poziomie życiowym szerokich mas.**

Japonia dla zaopatrzenia surowcowego musi uciekać się do pomocy krajów obcych.

W r. 1938 na 3.800 milionów jenów importu — import surowców i niezbędnych materiałów wynosił 2.170 milionów jenów.

Ta suma 2.170 milionów jenów rozdziela się jak następuje:

850 milionów jenów — bawełna z Indii i Stanów Zjednoczonych,

300 milionów jenów — wełna z Australii;

300 milionów jenów — produkty naftowe ze Stanów Zjednoczonych i Indii Holenderskich;

250 miln. — kauczuk i produkty chemiczne z Indii Holenderskich, Malai, Niemiec, Anglii i Stanów Zjednoczonych;

180 miln. — drzewo i [illegible] ze Stanów Zjednoczonych [illegible] Skandynawii;

50 miln. — węgiel [illegible] Kuo;

240 miln. — maszyny, automobile, narzędzia różnego rodzaju ze St. Zjedn., Niemiec, Anglii.

Tak więc surowcowo zależy Japona całkowicie od krajów anglosaskich.

Chodzi jednakże również o to, że bilans handlowy kształtuje się wysoce niepomyślnie. Innymi słowy Japonii jest coraz trudniej płacić za wwóz towarami.

BILANS PŁATNICZY REZERWA ZŁOTA

To też bilans płatniczy Japonii kształtuje się wysoce niepomyślnie. Deficyt jego wynosił:

w r. 1936 — 160 miln. j.,
w r. 1937 — 640 miln. j.,
w r. 1938 — 580 miln. j.

Pogorszenie stanu handlu [illegible]nicznego Japonii w pierwszym kwartale r. 1939 znamionowałoby pogorszenie również i na tym odcinku.

Na dzień 1 lipca 1937 stan [illegible]pasu złota Japonii przedstawiał się następujaco: rezerwa złota Banku Japonii — 801 miln. jenów, fundusz wyrównawczy — 500 milionów jenów, razem — 1.301 milionów jenów. W drugiej połowie r. 1937 zakupiono dodatkowo [illegible] 135 miln. złota, a w r. 1[illegible] — [illegible] 240 miln. W ten sposób [illegible]libyśmy 1.676 miln.

Wywieziono natomiast: 1.170 miln.; **pozostaje więc 506 miln.**

Z tej sumy trzeba odliczyć jeszcze 197 miln., wywiezionych do St. Zjedn. w pierwszym kwartale r. b. Znaczniejszego importu natomiast nie ma, a więc **zapas złota Japonii jest minimalny.**

Stąd tylko jeden wniosek:

„Lata [illegible] Japonii [illegible] bardzo krytycznymi".

Wiadomości bieżące

Z kraju

WZROST STANU ZATRUDNIENIA W HUTNICTWIE ŻELAZNYM.

W końcu czerwca br. zatrudnionych było w hutach żelaznych (bez Zakładów Południowych) og[illegible] 56.498 robotników, co stanowi wzrost w stosunku do maja br. [illegible] 1.493 osób.

WZROST WSKAŹNIKA PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W CZERWCU.

Obliczany przez Instytut [illegible] Koniunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się w czerwcu r. [illegible] 125,8 do 129,8, czyli o 3%, [illegible] wyżazając poziom z czerwca r. [illegible] o 9%. Wzrost produkcji objął prawie wszystkie gałęzie wy[illegible]ści, zaznaczając się silnie [illegible]pie dóbr wytwórczych, zwłaszcza w przemyśle metalowym, elektrotechnicznym i mineralnym. Poza tym znaczniejszy wzrost produkcji wystąpił także w przemyśle spożywczym.

Chcą opanować Jugosławię

Jugosłowiańskie koła gospodarcze zwracają uwagę na wzrost aktywność Niemców w dziedzinie eksploatacji bogactw naturalnych Jugosławii.

Ostatnio Niemcy zainteresowali [illegible] kapalniami miedzi w okolicach [illegible]emir Kapije, które — na podsta[illegible] posiadanej koncesji — miała eksploatować jedna z wielkich firm [illegible] przemysłu zbrojeniowego. Obecnie Niemcy przejęli tę koncesję i zamierzają uruchomić na wielka skalę eksploatację tych kopalń.

W ręce niemieckie przeszła również większość akcji „Jugoslowensko Bankarsko Družstwa A. D." Na czele rady nadzorczej banku stanąć ma dyrektor Deutsches Verkehrs Büro z Białogrodu.

Dalszy wzrost obiegu banknotów w Anglii

Obieg pieniądza w Anglii pobił [illegible] pierwszym tygodniu sierpnia [illegible]otowane dotychczas rekordy. We[illegible] danych Banku Anglii, ogólny [illegible]bieg banknotów wyniósł w tym czasie 520,6 miln. funtów i był o 9,[illegible] miln. funtów większy w poró[illegible]aniu z poprzednim tygodniem. Z powodu ferii letnich spodziewa[illegible] jest dalszy wzrost obiegu i po[illegible] w przyszłym tygodniu obec[illegible]o rekordu. W okresie od stycznia r. b. obieg pieniężny w Anglii wzrósł do ub. tygodnia o 56,7 milfuntów. W analogicznym okresie r. ub. wzrost obiegu wynosił 24,6 miln. funtów

Wzrost obiegu banknotów, spowodowany względami sezonowymi, ma również i głębsze przyczyny Należą do nich: wzrost zatrudnienia, ogólne ożywienie ruchu inwestycyjnego oraz produkcji zbrojeniowej

Wzrost obrotów portu gdyńskiego

[illegible] obroty towarowe portu gdyńskiego wyniosły w pierwszym półroczu r. b. 4.989.312,6 t, a więc o 13,8% więcej aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego (4.382.952,3 t.). Przywóz z zamorza wyniósł w pierwszym półroczu r. b. 792.717,9 t., wywóz zaś zamorski — 4.196.594,7 t.

Przywóz z zamorza wzrósł w pierwszym półroczu r. b. w porównaniu z pierwszym półroczem r. ub. stosunkowo nieznacznie, gdyż o 2.4%. Wzrost przywozu w r. b. spowodował przede wszystkim wzrost importu wytworów mineralnych, bawełny, juty, kauczuku itd.

Wywóz zamorski w pierwszym półroczu r. b. wzrosł w porównaniu do pierwszego półrocza r. ub. o 16.3%. Wzrósł wywóz węgla, koksu, zbóż, bekonów.

Równolegle do wzrostu obrotów towarowych nastąpił również w Gdyni w r. b. wzrost ruchu statków ‚co ilustrują poniższe liczby w nawiasie dane za pierwsze półrocze r. ub.): na wejściu 3.245 statków (3.005), o pojemności 3.288.569 trn (2.954.622 trn), na wyjściu 3.218 statków (3.007) o pojemn. 3.254.877 trn. (2.965.417 trn.).

Kwestia mieszkaniowa w miastach polskich

Wielkie zagadnienie społeczne

wyrazem nierówności klasowej

„W miastach zagadnienie mieszkaniowe urasta do wielkiego zagadnienia społecznego, jako najjaskrawszy wyraz zjawiska nierówności między klasami, między różnymi grupami ludności żyjącej pod dachem tej samej koszarowej kamienicy, a jednak w jak różnych, w jak niesłychanie odmiennych warunkach. Zagadnienie mieszkaniowe, to nie tylko zagadnienie kultury, to przede wszystkim zagadnienie stanu posiadania".

(Z pracy profesora Konstantego Krzeczkowskiego).

STAN FAKTYCZNY

Nakładem Związku Miast Polskich ukazała się z datą 1939 roku praca profesora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie p. Konstantego Krzeczkowskiego p.t. „Kwestia mieszkaniowa w miastach polskich". Wobec nowego oblicza miast po ostatnich wyborach samorządowych wydawnictwo to b. na czasie bo zwraca uwagę na klęskę mieszkaniową i stara się znaleźć rozwiązanie. Składa się z dwóch części, z których pierwsza zawiera obszerny materiał, oparty na danych statystycznych ze spisu powszechnego 1931 i 1921 roku i na wynikach współpracy autora z Instytutem Gospodarstwa Społecznego, a druga zawiera teoretyczne wnioski autora rozwiązania palącej kwestii. Zajmiemy się przede wszystkim, oczywiście pobieżnie, stanem faktycznym, ustalonym b. szczegółowo na podstawie gruntownych studiów, a dotyczącym ilości, jakości i ceny mieszkań, trzech elementów tworzących główny zespół zagadnienia i charakteryzujących w społeczeństwach kapitalistycznych dostatecznie jaskrawo rolę społeczną mieszkania.

Przy procesie urbanizacji ujawnia się w Polsce

WYRAŹNA DĄŻNOŚĆ DO KOSZAROWOŚCI.

do zastąpienia małego domu dużą czynszową kamienicą (głównie w województwach środkowych).

Zdaniem autora jest to wynikiem zwyrodnienia kultury kapitalistycznej, od którego kraje zachodu, jeśli idzie o tendencję mieszkaniową z czasów wczesnokapitalistycznych, już odwróciły się, ale ofiarą którego w miarę posuwania się ku wschodowi stała się wreszcie i Polska. Obecnie w jednym domu w Anglii zamieszkuje już tylko do 6 osób, ale w Paryżu jeszcze 38, w Berlinie 75, a natomiast w Warszawie aż 87, przyczym rozwój koszarowości nie osiągnął jeszcze u nas szczytu, jeśli zważy się, że na ogół mamy jeszcze 44,3% domów drobnych jednomieszkaniowych, lecz w obrębie największych miast waga dużych budynków staje się coraz większa. Obejmuje ona prawie 11% nieruchomości i mieści w sobie ponad połowę mieszkańców. Ci, co szukają w dziedzinie budownictwa tylko zysku, wciąż upatrują swój ideał w koszarowości.

PRZEWAŻAJĄ MIESZKANIA JEDNO I DWUIZBOWE.

Dalszym sprawdzianem jakości jest zagadnienie wielkości mieszkania. Stoi ono w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do wielkości domu. Większe domy — mniejsze mieszkania. U nas na jedno mieszkanie przypada przeciętnie 2,19 izb (w Hadze 4,5, w Niemczech do 4,7, w Londynie 5,6), przyczym największe mieszkania posiada dzielnica zachodnia. Natomiast olbrzymia jest cyfra wykazująca mieszkania jednoizbowe, należące na zachodzie Europy do przeszłości, a u nas sięgająca przeciętnie 37,5% (w miejscowościach przemysłowych, robotniczych w województwach środkowych nawet 47,5%). Razem mieszkania jedno i dwuizbowe dają przeciętnie od 67,6% do 71,4% całej ilości (w województwach środkowych nawet 80,2%). Ważne jest również położenie mieszkania. I tutaj cyfry są dla nas niekorzystne. Mieszkania w suterynach i na poddaszach stanowią 1/10 część całej ilości, a w średnich i dużych miastach nawet ¼.

PRZELUDNIENIE.

Następnym sprawdzianem jakości mieszkania jest kwestia jego użytkowania. Według danych statystycznych przeciętna liczba mieszkańców. Pod tym względem najna izbę, w miastach mniejszych na jednoizbowe wypada 3,9 osób, na 2-izbowe — 2,3 trzyizbowe 1, 6, więcej izbowe — 1,1, w miastach większych cyfry te wynoszą odpowiednio 3.8, 2.2, 1.6, 1.1, wskazuje to, że przeważająca część mieszkańców przebywa nie tylko w najgorszych mieszkaniach, ale że są one najgęściej zaludnione, przy czym porównanie spisu z 1921 z 1931 roku dowodzi, iż sytuacja pogarsza się, bowiem wzrosła liczba mieszkań najmniejszych (przy spadku ilości większych) i wzrosła liczba ich mieszkańców. Pod tym względem najbardziej ucierpiały ziemie zachodnie. Sytuacja osób zajmujących mieszkania obszerniejsze poprawiła się, a szerokie rzesze niezamożnych żyją w warunkach nieraz już katastrofalnych. Specjalnie staje się to widoczne w niektórych większych miastach. Położenie pogarsza praca zarobkowa wykonywana w domu (chałupnictwo), oraz rozpowszechnione kątownictwo (sublokatorstwo) szczególnie na kresach wschodnich. Kątownictwo w ciągu dziesięciolecia wzrosło w dwójnasób (wyniki bezrobocia). Z grubsza biorąc, mieszkań nie przeludnionych mamy zaledwie 2/5, tyleż przeludnionych umiarkowanie, a 1/5 przeludnionych skrajnie (ponad 4 osób na izbę).

W 13 MIASTACH NAJWIĘKSZYCH.

Osobne zagadnienie stanowi zagadnienie mieszkaniowe w 13 miastach największych (ponad 100 tysięcy mieszkańców). Mieszkania jednoizbowe sięgają tutaj np. w Łodzi — 2/3 całej liczby. W najgorszym położeniu są dzielnice środkowe w najlepszym—zachodnie. Chociaż zdaniem autora kierunek rozwoju wskazuje na zrównanie wszystkich pod tym względem.

Tutaj na województwa zachodnie wpływa niekorzystnie położenie np. w Gdyni, gdzie napływ ludności stoi w stosunku odwrotnym do możności zaspakajania potrzeb. Większość mieszkań to mieszkania jedno i dwu izbowe (z wyjątkiem Poznania i Bydgoszczy). Przeciętnie stanowią one 2/3, a w niektórych miastach nawet 80 proc. (Sosnowiec, Łódź, Częstochowa). W województwach środkowych większość mieszkań jest też przeludnionych, a nawet skrajnie przeludnionych, przyczym w mieszkaniach przeludnionych przebywa do połowy mieszkańców, a w niektórych wypadkach (Łódź, Częstochowa) nawet 70 proc. Im więcej ludności pracującej najemnie, tym gorsze położenie w danym ośrodku. Rozwija się zwłaszcza kątownictwo (Wilno 23 proc. liczby mieszkań, Warszawa 22 proc. mieszkań jednoizbowych).

KULTURA OGÓLNA I ZDROWOTNA.

Kwestia mieszkaniowa nie byłaby wyczerpana, gdybyśmy nie zwrócili również uwagi na sprawę kultury ogólnej i zdrowotnej.

Otóż odsetek mieszkań z ustępem jest wszędzie niższy niż odsetek mieszkań większych od dwuizbowych. (Jedna z przyczyn, dla których nie wygasa u nas epidemia duru, czerwonki i t. p.). Specjalnie upośledzone są mieszkania robotnicze.

W miastach powyżej 20 tysięcy ludności, odsetek ludności w budynkach dobrze zaopatrzonych w urządzenia pierwszej potrzeby wynosi tylko 39,8 proc. (na ogół 66,5 proc.).

Razem domów zaopatrzonych w kanalizację, wodociągi, elektryczność lub gaz jest w Polsce zaledwie 9,9 proc. I to głównie w województwach zachodnich. Nawet Warszawa ma takich domów tylko 44 proc., a Łódź tylko 5,7 procent.

Najlepsze pod tym względem stosunki mają Warszawa, Poznań, Kraków. Nawet Bydgoszcz (wyróżniająca się skądinąd), Katowice, Lwów mają już stosunki gorsze. Najsmutniej wyglądają te zagadnienia w okręgu przemysłowym województw środkowych (Sosnowiec, Łódź, Częstochowa). Należy tutaj również Lublin, Wilno i nawet Chorzów.

RUCH BUDOWLANY.

Ciekawe są wywody autora o stosunku ruchu budowlanego do potrzeb. Bezsprzecznie ruch budowlany wykazuje znaczną żywotność (w roku 1923 — 1354, w roku 1936 — 8616 nowych domów). Natomiast nie zauważa się przyrostu nowych mieszkań. W latach 1929—1937 zbudowano 79 tysięcy mieszkań i 558 tysięcy izb (z nadbudówkami około 700 tysięcy izb). Są to wszystko mieszkania większe (2,7 izby na jedno mieszkanie). Ponieważ przyrost ludności miast wynosi w tym okresie około 1,8 miliona, na jedną izbę przypada ponad 2 nowych mieszkańców miast. W tych warunkach ruch budowlany co najwyżej zaspokoił przyrost ludności. Ponieważ jednak są to naogół mieszkania większe ruch ten nie wpłynął na polepszenie położenia ludności ubogiej. Przeciętna gęstość zaludnienia mieszkań nie uległa zmianie. Niedobór mieszkań w miastach wynosi nadal około miliona izb (50 — 100 tysięcy kamienic).

MIESZKANIA NAJMNIEJSZE SĄ NAJDROŻSZE.

Obok niedostatecznego budownictwa na nędzę mieszkaniową wpływa jeszcze wysokość czynszu. Stosunek najemcy do właściciela domu podobny jest do stosunku dłużniczego, bowiem najemca spłaca właściciela, pokrywając koszty bytowania w danym środowisku. Wywody autora prowadzą do następujących wniosków: najdroższe i najwyższe czynsze zaznaczają się w miejscowościach w dzielnicach środkowych. Poza tym im mniejsze mieszkania, tym cena wyższa. Najdroższe są mieszkania najmniejsze. Istnieje wielka rozpiętość między ceną za mieszkanie w domu starym a nowym. (Domy spółdzielcze stanowią grupę osobną, niestety dostępną tylko nielicznym).

Poza tym istnieje skłonność do podrażania czynszu w domu starym. W latach 1925—1935 koszt mieszkania w budżecie rodzin robotniczych (w domu starym) podniosło się z 5 proc. do 11 proc., przy czym pozycja ta jest mało elastyczna na zaspokojenie pozostałych potrzeb, nie mówiąc już o jakimkolwiek komforcie.

Na tym kończy się część pierwsza pracy p. Konstantego Krzeczkowskiego. Z kolei przejdziemy do uwag autora wysuniętych na tle stosunków mieszkaniowych Polsce.

STANISŁAW NIEMYSKI.

Światła i cienie

muzyki współczesnej

Nie mam bynajmniej zamiaru dawać czytelnikowi jakiegokolwiek w przybliżeniu ścisłego studium psychologicznego z zakresu skomplikowanych zagadnień muzyki współczesnej. W ramach krótkiego artykułu byłoby to zarówno niemożliwe jak i zbyteczne.

Niech się też nie zdziwią ci współcześni działacze i twórcy muzyczni, którzy tu nazwisk swoich nie znajdą. Nie dlatego, żeby ich zasług nie doceniono lub pominięto, ale ze względu, iż celem moich uwag nie jest chęć wysunięcia pana N a pognębienia pana Z a poprostu zwrócenia uwagi na niektóre plusy i minusy dzisiejszego, moim zdaniem, na zbyt wąskim i płytkim korytem płynącego życia muzycznego.

Mówić dziś lub pisać o muzyce współczesnej jest niebezpiecznie. Jak wiele innych oklepanek pokutuje przesąd, że muzyka to przede wszystkim zespół tych lub owych kompozytorów, pianistów, działaczy, pedagogów, artystów i nie-artystów wreszcie, których sprzeczne interesy powodują ruch wprawdzie ale mało mający ze sztuką wspólnego. Przy tym nie ma zgody pod tym względem, która z tych grup reprezentuje „prawdziwą", a która „fałszywą" muzykę. Wiadomo tylko, że jeżeli jeden obóz powie „tak" to drugi napewno odpowie „nie". Wychodzi nawet w tej chwili „Muzyka Polska" pismo muzyczne, popierane i subsydiowane przez Ministerstwo pod opieką Tow. Wydawniczego Muzyki Polskiej, specjalny miesięcznik, którego wyraźnym, jak się zdaje, zadaniem jest podpatrywanie słabych stron obozu „przeciwnego" ze zwykłym w takich razach zamykaniem oczu na błędy własne. Bohaterski ten i odważny skądinąd organ do walki kolegów z kolegami jak może tak apostołuje swoje „postępowe", jak je nazywa, hasła muzyczne, szerząc wśród ogółu czytelników nie znających stosunków muzycznych wiele nieporozumień.

Tymczasem oświetlanie naszego życia muzycznego ze strony zasług tych lub owych panów z Tow. Wydawniczego Muzyki Polskiej (panowie ci przeważnie lubią o sobie się rozpisywać) jest conajmniej jednostronne i przeczy oczywistemu faktowi, że sztuka muzyczna jest siłą nieskończenie wyższą niż najbardziej ambitne interesy jej poszczególnych wyznawców. Wiadomo, że artysta żyje krotko a sztuka długo, że każda z jej gałęzi kształtuje się i rośnie ideą, pracą, twórczością a nigdy samouwielbieniem i reklamą swoich pseudokapłanów.

Uskarżają się dzisiaj na przeciętnie niedostateczny ideowy poziom współczesnego muzyka. O wyjątkach nie mówimy. Ale ogół naszych i zagranicznych muzyków, kompozytorów i wirtuozów jest tak pochłonięty ciężką walką o byt, że na najskromniejszy nawet idealizm nie zostaje, zdawałoby się, miejsca. Tak jednak nie jest. I tych rzeczy nie należy ujmować krańcowo. Są idealiści, są w życiu artysty dzisiejszego plusy, które należałoby rozbudować aby muzykę współczesną przystosować do obecnych warunków życia, uczynić z niej wielkie i mocne odgałęzienie wspólnego pnia powszechnej kultury i wychowania.

Gdzież są te plusy — pyta czytelnik, przekonany, że atmosfera współczesna, hitleryzm, pogotowie wojenne tłumią każdy powiew indywidualnego artystycznego wysiłku i muzyka karleje, bo nie ma dla niej miejsca w rozgardiaszu współczesnym.

Owszem, jest miejsce, często ciasne i mało wygodne ale łatwo dostrzegalne dla każdego obserwatora.

Jest nim przede wszystkim sala koncertowa, większa i mniejsza. W każdej z nich przelewa się muzyka różnorodna od starych mistrzów włoskich i niderlandzkich daleko poza Chopina i Moniuszkę. Dochodzą dziś do głosu instrumenty i ich połączenia, które muzyk współczesny tak chętnie i na różne sposoby wyzyskuje.

Debussy, Ravel, w Rosji Skriabin a po nich inni położyli nacisk na „barwę" w muzyce. Ich powodzenie stworzyło całe szeregi kontynuatorów, który na swój znów sposób skojarzyli muzykę z malarstwem i poezją, szukając nowych efektów wyrazu i instrumentacji.

Poszukiwanie jeszcze nie skończone. Dumą tak zw. nowej muzyki jest szukanie nieznanych dróg (oby tylko nie manowców) zdobywanie szczytów, muzycznie biorąc tworzenie współbrzmień innych niż dawniejsze, nieogranych. Stąd dla muzyki współczesnej charakterystyczna jest tendencja odmieniania form i środków dzisiejszej mowy muzycznej w języku potocznym nazywanej słusznie czy niesłusznie modernizmem.

Ścisła łączność ruchu muzycznego Polski i zagranicy czyni z modernizmu kierunek o charakterze międzynarodowym. Różnice indywidualne czy narodowościowe ograniczają się przeważnie do wpływów pieśni i tańców ludowych z których dany autor czerpie tematy (Szymanowski).

Kontakt z zagranicą w wielkim stopniu zwiększa ruch muzyczny polski. Konkursy, koncerty wymienne laureatów naszych i zagranicznych, festiwale międzynarodowe nie pozostają, rzecz jasna, bez wpływu na rozszerzenie widnokręgu muzycznego.

W związku z rozwojem muzyki wszerz ważne znacznie obecnie odgrywają — obok rozrastającego się w wielkim stopniu i coraz intensywniej porządkowanego szkolnictwa — stowarzyszenia muzyczne i radio.

Coraz większa ilość muzyków i kompozytorów z wyższym ogólnym wykształceniem przyczynia się do zwiększenia ruchu umysłowego i podwyższenia wydajności pracy przeróżnych specjalnych związków, zrzeszeń, które dziś zastępują dawnych mecenasów i protektorów sztuki.

Osobne poniekąd miejsce w muzyce współczesnej zajmuje radio. Instytucję tę należy postawić w obrębie zarówno plusów, jak i minusów dzisiejszego życia muzycznego. Nikt nie zaprzeczy, że radio jak umie i może spełnia rolę popularyzatora muzyki. Nikt też, prawdopodobnie, nie chciałby skasować radia, ale też, jednocześnie, niejeden wolałby go nie słuchać. W obecnych warunkach radio wymaga reformy, a zwłaszcza umiejętności posługiwania się nim nie ku utrapieniu sąsiadów, a dla rozrywki i pożytku ogólnego. Do tego jednak jeszcze nie doroślismy tak, jak długo zapewne poczekamy zanim poziom audycji radiowych podniesie się do rzędu produkcji artystycznych, nie wykorzystywanych dla celów ubocznych i nie rozmienianych na najdrobniejszą monetę płaskich gustów publiczności.

Z dotkniętych tu zagadnień jedno — między innymi — jest mocno i szczególnie bolące i woła o naprawę: jest to sprawa opery w ogóle a warszawskiej opery w szczególności. Nie ma tu miejsca na dyskutowanie czy opera dziś się przeżyła, czy poprostu brakuje jej nowych soków żywotnych i sił zarówno twórczych jak odtwórczych.

Na czele Opery Warszawskiej staje obecnie Adam Didur, śpiewak o rozległej kulturze europejskiej i, nie wiemy narazie, jakich zdolnościach organizacyjnych. — Słowa jego: „chodzi nam o to, by publiczność, którą ściągano tu tanimi sensacjami, przyzwyczaić do opery poważnej, klasycznej i wartościowej nowoczesnej" brzmią zachęcająco. Nic nie mówią jednak jak nowy dyrektor obudzi naszą, długim bezkrólewiem wykolejoną, operę z letargu, jak odnowi tradycje Młynarskiego, Stermicha, czy wreszcie będzie mógł, bo nie wątpimy, że chce, stworzyć z niej potęgę artystycznego oddziaływania na masy. Rzecz to przyszłości.

Do przyszłości należy też rozbudowa całego gmachu muzyki współczesnej w jej wszystkich działach. I nad tym współpracować muszą nie tylko twórcy i odtwórcy, ale również i słuchacze.

E. O.

Użytkowe zastosowanie radia

W KOPALNIACH

W jednej z większych kopalni węgla w prowincji Yorkshire w Anglii dyrekcja postanowiła zainstalować w głębi kopalni odbiorniki radiowe, pozwalające górnikom — w razie katastrofy — komunikować się z drużynami ratowniczymi. Wprawdzie w większości kopalń istnieją urządzenia telefoniczne, ale najmniejszy wypadek powoduje zwykle przerwanie kabla. Projektowane jest zainstalowanie w omawianej kopalni aparatu nadawczo-odbiorczego, przy którego pomocy odcięci w razie katastrofy górnicy będą mogli informować ratujących o swym położeniu.

W WALCE Z WYPADKAMI NA JEZDNI

Policja niemiecka wprowadziła w kilku większych miastach próbne regulowanie ruchu ulicznego przy pomocy specjalnych wozów głośnikowych. Ponieważ próba ta przyniosła bardzo dobre rezultaty, policja otrzymała polecenie wprowadzenia tego rodzaju regulacji ruchu ulicznego w całym kraju.

Od pewnego czasu rozgłośnie Deutschlandsender nadaje co drugi czwartek specjalne audycje, których celem jest zmniejszenie liczby wypadków w ruchu drogowym. Na program tych audycyj składają się zwykle reportaże ilustrowane nagraniami z miejsc wypadków oraz transmisjami z rozpraw sądowych wywołanych tymi wypadkami.

W ZWALCZANIU POŻARÓW

Według informacyj prasowych, w Stanach Zjedn. zastosowano z powodzeniem przenośne radiostacje nadawcze do akcji zwalczania pożarów lasów. Nadajniki zawieszone na plecach funkcjonariuszy leśnych ważą około 8 kg.

Odnośne władze angielskie zainteresowały się bardzo możliwością zastosowania tego środka dla celów leśnictwa angielskiego. W ub. r. władze te wydały około 27.000 funtów na zabezpieczenie lasów przeciwko pożarom. W tymże roku było 1.100 pożarów w lasach państwowych, które pochłonęły przeszło 2.000 akrów powierzchni zalesionej.

CENTRUM POMOCY LEKARSKIEJ

W Rzymie prowadzi działalność radiowe centrum pomocy lekarskiej. W ub. r. udzielono drogą radiową wskazówek lekarskich w 216 wypadkach zachorzeń, przeważnie wśród pasażerów statków znajdujących się na pełnym morzu. Większość tych statków płynęła pod flagą włoską, jednak z pomocy lekarskiej centrum włoskiego korzystały również: 37 statków holenderskich, 30 francuskich, 29 angielskich, 14 fińskich, 6 irlandzkich i 2 belgijskich.

LECZENIE PARALIŻU DZIECIĘCEGO

Lekarze niemieccy osiągnęli pozytywne rezultaty stosując fale krótkie, czyli t. zw. terapię gorączkową, przy leczeniu objawów paraliżu dziecięcego. Oprócz dodatniego wpływu na stan paralityczny, metoda leczenia przy pomocy fal krótkich działa również dodatnio na ogólny stan kliniczny chorych.

Kronika wileńska

15.VIII otwarcie Jarmarku Poleskiego

Od kilku dni cały Pińsk żyje tylko jednym: 15 sierpnia otwarcie Jarmarku Poleskiego!

Rozrzucone po 30.000 m. kw. pawilony toną w powodzi kwiatów i zieleni. Tu i tam coś się jeszcze wykańcza, jeszcze ustawia się eksponaty, szykuje ostatnie dekoracje.

W tym roku jeszcze liczniej, niż w ciągu trzech lat poprzednich są tu reprezentowane wszelkie gałęzie przemysłu, handlu, rzemiosła i rolnictwa. Pomysłowo ustawione stoiska, ciekawe eksponaty — będą zachwycały tłumy, które za kilka dni tu zjadą. Miasto, pamiętając dobrze zeszłoroczny „Jarmark", który ściągnął ponad 49 tys. osób z całej Polski — szykuje się starannie na przyjęcie znów tak wielkiej liczby gości. W tym roku zjazd spodziewany jest jeszcze większy — tym bardziej, że wszystkim przysługują 66 proc. zniżki biletów kolejowych w obie strony.

Dla zabawienia gości i zapoznania ich z życiem Polesia przygotowano cały szereg imprez. W specjalnie zbudowanym „pawilonie regionalnym" umieszczono zbiory sztuki zdobniczej poleskiej. Ogromne, doroczne „Targi na łodziach" z udziałem wielotysięcznych tłumów ludności z całego Polesia — stanowią jedną z największych, niespotykanych nigdzie tranzakcyj.

Dzień zamachów samobójczych w Wilnie

Przedwczorajszy dzień zapisał się w kronice wileńskiej jako dzień zamachów samobójczych.

O godz. 9-ej rano rozegrała się w gmachu Ubezpieczalni Społecznej krwawa tragedia. Do Ubezpieczalni sprowadzono umysłowo chorego Pinchusa Szumklera, 32 lata. Pilnujący go szwagier, który ubiegał się o otrzymanie dla chorego skierowania do szpitala wszedł do jednego z pokoi dla załatwienia formalności, zostawiając chorego w poczekalni. W międzyczasie przyszedł do poczekalni woźny i pootwierał okna dla przewietrzenia pokoju. W pewnej chwili podszedł Szumkler do okna i siadł na parapecie. Na ulicy zebrał się tłum, który zaczął wołać na ratunek, ale nim zorientowano się, chory runął z trzeciego piętra na bruk. Broczącemu w kałuży krwi, z połamanymi rękami i nogami choremu, pośpieszył z pomocą lekarz Ubezpieczalni. Zawezwano też pogotowie, które odwiozło samobójcę do szpitala.

Stan jego jest b. ciężki.

Drugi dramat samobójczy rozegrał się w bramie domu nr. 24 na Zawalnej. Do bramy tego domu wszedł młody człowiek i wypił tam większą dozę esencji octowej. Z objawami silnego zatrucia odwieziono denata do szpitala. Z dokumentów znalezionych przy nim wynika, że jest to robotnik malarski Antoni Pacyna. Pacyna przeżył ciężką tragedię życiową. Żona jego, 30-letnia Maria, zachorowała w swoim czasie na gruźlicę. Wobec ciężkich warunków materialnych Pacyna nie mógł żonie zapewnić koniecznych w tej chorobie warunków. Stan zdrowia chorej pogarszał się z dnia dzień, ostatnio zaszła konieczność odwiezienia jej do szpitala zakaźnego. W krytycznym dniu lekarz szpitala oświadczył Pacynie, że wobec ciężkiej formy jaką przybrała choroba, nie jest już w stanie nic zrobić i że chwile chorej są policzone. Zdruzgotany tą smutną wieścią, wyszedł Pacyna ze szpitala. Do 12-ej w południe krążył po mieście. Usiłował rzucić się do Willi, ale wszędzie było dużo kąpiących się, kupił więc za ostatnie pieniądze esencji i wypił ją. W kilka godzin po zamachu samobójczym, żona Pacyny zmarła w szpitalu.

Trzecie targnięcie się na życie przez młodego człowieka miało miejsce w piekarni... Tu powodem samobójczego zamachu była kobieta, ale nie nieszczęśliwa miłość, lecz ucieczka przed ożenkiem... Cukiernik Abelsan, 26-letni młodzieniec nie tylko ze „słodkim" zawodem, ale z „słodkim sercem", tak potrafił rozkochać w sobie dziewczynę, że rodzina jej zmusiła go do ożenku z nią. Wypierał się, walczył, ale nic nie pomagało. Zagrożono mu więzieniem. Przestraszył się groźby, ale ożenić się nie chciał. Postanowił więc uciec przed ożenkiem do „ciemnego grobu", jak napisał w swym pożegnalnym liście i aby tam jak najszybciej trafić, wypił esencji octowej. W stanie nie zagrażającym życiu odwieziono go do szpitala.

TEATRY

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy artystów opery warszaw.
Uroczyste przedstawienie opery
„HALKA" Moniuszki

Dziś i jutro z okazji święta Wileńskiej Dywizji Legionów wystawiona będzie opera Moniuszki „Halka" z udziałem artystów opery warszawskiej: Z. Ważyńskiej, A. Gołębiowskiego i C. Kowalskiego.

Kierownictwo muzyczne pod batutą F. Kowalika. Zwiększone chóry — balet — orkiestra.

Uczestnicy Zjazdu i wycieczki korzystają z ulg biletowych.

Teatr muzyczny „LUTNIA"

Dziś Teatr czynny dwa razy
O godz. 4 m. 15 „Baron Cygański"
O godz. 8 m. 15 „Halka"
Opera Moniuszki

RADIO WILEŃSKIE

PONIEDZIAŁEK, 14 sierpnia

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.15 Audycja dla kupcw. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgl. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. 14.00 „Powracamy do zdrowia" — audycja w opr. Dr. M. Kołaczyńskiej. 14.15 Muzyka lekka. 14.40 Echa niedzieli sportowej. 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży „Klimek BBachleda". 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik południowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Arie i pieśni. 16.45 Kronika naukowa: Nauki ekonomiczne. 17.00 Z utworów Maurice Ravela. 17.30 „Wilnianin nad Czeremoszem", felieton D. Jasleńskiego. 17.40 Słynni wiolonczeliści grają [illegible] utwory. 18.00 Recital fortepianowy M. Trombini-Kazuro. 18.30 Franciszek Schubert: Kwartet Es-dur op. 125 Nr. 1. 19.00 Audycja [illegible]ecka. 19.30 „Przy wieczerzy — koncert. 20.15 Rezerwa. 20.25 Czy[illegible] wiejskie. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert solistów. [illegible] „Echa mocy i chwały". 22.00 [illegible] Serca Marszałka na Rossie" — reportaż dźwiękowy. 22.10 Muzyka polska. 22.20 Notatki Wilnianina — prowadzi Mik. 22.25 Koncert Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Kronika krakowska

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 14 sierpnia.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą... 17.00 Recital wiolonczelowy Waleriana Deca, przy fort. Tadeusz Gostomski. 17.30 Melodie filmowe (płyty). 20.25 Odczyt: „Jak przyjmowano Jana III w Gdańsku" w opr. dr. Kazimierza Piwarskiego, doc. U. J. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Odczyt: „Budowa domu" w opr. mgr. J. Wesołowskiego. 22.15 Z twórczości S. Rachmaninowa (płyty). 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 15 sierpnia

7.05 Pieśni rycerskie i żołnierskie. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 muzyka (płyty z Warszawy). 15.00 Gawęda: Broncyn święty bukiet". 15.10 Fragmenty z op. „Halka" (płyty). 15.35 Fragment z książki Arkadego Fiedlera p.t. „Kanada pachnąca żywicą". 19.45 Koncert popularny. 20.20 Wiadomości sportowe.

Kina

DOM ŻOŁNIERZA: „100 dni Napoleona".

ADRIA: „Ekspres Paryż — Tulon" i „Zdobywcy Maroka".

ATLANTIC: „Załoga nieustraszonych" i „Narodziny Gwiazdy".

DOM ŻOŁNIERZA: „Joshiwara".

PROMIEŃ: „Obawa przed skandalem" i „Tajemniczy przeciwnik".

STELLA: „Za zasłoną".

ŚWIT: „Burze nad Bengali".

SCALA: „Blagier".

UCIECHA: „Zeznanie szpiega".

WANDA: „Port siedmiu mórz".

Radio śląskie

PONIEDZIAŁEK, 14 sierpnia.

5.00 Pieśń poranna — płyta. 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt. 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muz. obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 17.00 Muzyka do tańca — płyty z W-wy. 20.00 Wiad. w języku słowackim, czeskim i niemieckim. 20.25 „Od Równicy do Klimczoka" — pogadanka inż. Bohdana Krzemieńskiego. 20.35 Wiadomości sportowe. 22.00 „Szarą godziną" — audycja słowno - muzyczna w oprac. Izabelli Ignatowiczowej. 22.30 Muzyka do tańca — płyty. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim (z Warszawy). 23.15 Zakończenie programu.

WTOREK, 15 sierpnia

6.00 Pieśń poranna — płyta. 6.03 Program. 6.10 „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt. 7.05 Audycja lokalna. 10.30 Muzyka z płyt. 15.00 Audycja dla wsi. 19.45 Ogrodnik śląski: „O brzoskwiniach". 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka z płyt. 23.05 Wiad. w języku niemieckim.

Lokaut w fabryce Lwowskiej

W fabryce *„Kontakt"* we *Lwowie* już od trzech tygodni trwa lokaut, który dotknął 200 robotników.

Zamiast uwzględnić słuszne postulaty robotników, fabrykanci zamknęli zakład pracy, licząc, że tą drogą złamią solidarność. Nawet obecnie przeżywane ciężkie chwile nie wpłynęły na kapitalistów w kierunku zmiany ich stosunku do Świata Pracy.

Ale robotnicy w oparciu o swą klasową organizację będą dalej wytrwale walczyć o swe postulaty.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

WOJNA POLSKO-FIŃSKA

Szwedzki Klub Sportowy w Helsinkach „Kamraterna" zaprosiła za pośrednictwem PZLA Staniszewskiego i Noji na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które się odbędą dnia 18 b. m. na Stadionie Olimpijskim w Helsinkach. Staniszewski startowałby na dystansie 1 mili, a Noji na 5000 metrów. Przeciwnikami Polaków byliby czołowi biegacze fińscy.

Ze względu na systematyczne odrzucanie przez Związek fiński zaproszeń dla zawodników fińskich na starty w Polsce, PZLA prawdopodobnie nie przyjmie zaproszenia.

ATAK FINA NA REKORD ŚWIATOWY

Na Olimpijskim Stadionie w Helsinkach odbyły się wczoraj wieczorem wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem szwedzkich i japońskich lekkoatletów. Głównym punktem programu był atak fińskich lekkoatletów z Maeki na czele na rekord światowy Amerykanina San Romani na 2.000 metrów. Atak zakończył się niepowodzeniem. Maeki uzyskał czas 5:20,6, podczas gdy rekord światowy Amerykanina wynosi 5:16,8. Maeki przebiegł 1.500 metrów w ostrym tempie i wydawało się, że rekord Amerykanina napewno zostanie pobity. Tymczasem na ostatnich 500 metrach Fin zwolnił tempo i w rezultacie uzyskał czas o 4 sekundy gorszy. Japończyk Yamaszita zajął ostatnie miejsce w tym biegu w czasie 5:34,2, ustalając jednak nowy rekord Japonii.

TENIS

AUSTRALIA WYGRAŁA JUŻ MECZ Z KUBĄ

W drugim dniu finałowego meczu o puchar Davisa w strefie amerykańskiej pomiędzy Australią i Kubą, Australijczycy zdobyli 3-ci punkt i mają już wygrane spotkanie. Para australijska Bromwich — Quist pokonała parę kubańską Merales — Nodarse 6:1, 6:0, 6:3.

Następnym przeciwnikiem australijskich tenisistów będzie mistrz w strefie europejskiej Jugosławia.

TILDEN POKONAŁ BUDGE

W Southport odbywa się obecnie turniej tenisowy z udziałem najwybitniejszych tenisistów zawodowych świata. Sensacją zawodów była porażka Budge, który w półfinale został wyeliminowany przez 48-letniego Tildena 3:6, 5:7, 4:6. Przeciwnikiem Tildena w finale będzie Nüsslein, który w drgim półfinale pokonał Vinese'a 6:3, 6:4, 7:5.

TOURNEE POLSKICH TENISISTOW PO AMERYCE POŁUDNIOWEJ

Jak już podaliśmy, w październiku b. r. udają się na tournée po Ameryce Południowej dwaj czołowi tenisiści polscy Tłoczyński i Baworowski. Polski Związek Lawn-Tenisowy udzielił już swego zezwolenia na wyjazd, a przed kilku dniami nadeszła do Warszawy wiadomość od organizatora tournée, znanego angielskiego tenisisty Hughesa z Londynu, że pertraktacje zostały definitywnie sfinalizowane i załatwione. Pobyt Polaków w Ameryce Południowej potrwa około 2 miesięcy. Nasi zawodnicy prawdopodobnie rozegrają spotkania w Brazylii, Argentynie, Urugwaju i Chile.

POLSKA PROWADZI 3:0 W MECZU Z CHINAMI

W sobotę w drugim dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Polska — Chiny odbyło się spotkanie w grze podwójnej. Para polska Tłoczyński — Baworowski pokonała parę chińską Kho-Sin-Kie — Choy w stosunku 6:2, 6:4, 6:2.

Zwycięstwo Polaków przyszło im stosunkowo łatwo. Para chińska walczyła bardzo ambitnie, ale zdradzała brak zgrania. Polacy, którzy początkowo popełniali wiele błędów, w miarę upływu gry poprawiali się i po przełamaniu oporu Chińczyków panowali zupełnie na korcie. U gości wyróżnił się przede wszystkim Kho-Sin-Kie, który był bardziej agresywny. Z Polaków Tłoczyński był bardziej regularny i szybszy od swego partnera.

W niedzielę odbędą się ostatnie 2 gry pojedyńcze. Za zgodą Chińczyków w barwach Polski zamiast Hebdy i Tłoczyńskiego wystąpią Baworowski i Spychała. Baworowski walczyć będzie z Kho-Sin-Kie, a Spychała z Choy.

PIŁKA NOŻNA

HUNGARIA POKONAŁA POLONIĘ 3:0

W sobotę odbył się na boisku Polonii wobec 4 tys. widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy budapeszteńską Hungarią i Polonią. Zwyciężyła Hungaria 3:0 (1:0).

Drużyna węgierska zaprezentowała się jako zespół bardzo wysokiej klasy. Przewyższali oni Polonię zarówno warunkami fizycznymi, jak i techniką. Węgrzy mieli znaczną przewagę i zwycięstwo osiągnęli stosunkowo bez większego wysiłku, unikając nawet bezpośredniej walki o piłkę. Dopiero w ostatnim kwadransie Węgrzy wykazali większą agresywność.

Kronika Poznańsko-Pomorska

Z Gdyni

Robotniku wybieraj: „Piątka" albo Zbiornicę K.K.O. przy ul. Portowej 4

Klęskę społeczną alkoholizmu najobszerniej przedstawił Dygasiński w utworach, którym dał tytuł: „Gorzałka".

Książki tego wielkiego pisarza, to jeden wielki akt oskarżenia stosunków, które ułatwiają picie alkoholu i tych, którzy „dla towarzystwa", albo „z nałogu" upijają się do utraty przytomności. Patrzcie na robotników, powracających z pracy w dnie wypłaty.

Idzcie ulicą Portową, przejdźcie Morską, wejdźcie do bram, zajrzyjcie za ogrodzenia domów. Wszędzie grupy pijących i grupy pijaków z trudem rozpoznających twarze znajomych.

Ten rząd rowerów przed barami, przed osławionym „Piątkiem" to widomy znak tego, że robotnicy przebywają wewnątrz lokalu i tracą ciężko zapracowany grosz.

A skutki tych orgii pijackich, tego upadlania człowieka i rozluźniania wszelkich hamulców moralnego i obyczajowego życia.

Pijak! Widzimy, jak obdarty i brudny leży pod płotem, na stopniu bramy, na bruku — kopany, i łżony przez przechodniów tak długo, aż nie zauważy go posterunkowy. Pijacy!

Pisze o nich Dygasiński: „Powracający do domów pijacy doświadczają zawsze wyrzutów sumienia, jeżeli nie tracą zupełnie przytomności i nie zasną gdzieś w drodze. Cieplik wskutek zamiłowania do alkoholu zmarnował własną rodzinę: poumierały mu dzieci, żonę w szale pijaństwa tak raz uderzył, iż wkrótce potem wyzionęła ducha. Jako cierpiącego na delirium potatorum obłęd trzymano go rok przeszło w szpitalu. Kiedy się żenił, miał posadę organisty, którą utracił, gdyż mu na piwo nie wystarczały dochody i przywłaszczył był sobie srebrne serce, przybite do „wizerunku Pana Jezusa". Wódka zniszczyła Cieplika. Najpierw zaprowadziła go do kryminału, a potem Cieplik umarł z nędzy jako świętokradca i jako morderca żony i własnych dzieci".

Alkohol — Towarzysze — to straszna rzecz, to trucizna, która niszczy jednostki, rujnuje rodziny, degeneruje naród.

Pomyśl, jak złu zaradzić, jak uwolnić się od zarazy picia. Sposobów i środków zaradczych znamy wiele.

Pierwszy, to mocne postanowienie, silna wola i charakter.

Postanówcie: zamiast szynkarzowi, dać dziecku, które kochasz, żonie, której pieczy dom cały powierzasz, a która tak często wita cię płaczem, bo wracasz pijany i bez grosza w kieszeni.

Najskuteczniejszym jest jednak sposób oszczędzania. Ani się spojrzysz, jak z tych złotóweczek, składanych w dniu wypłaty do zbiornicy K. K. O. przy ulicy Portowej 4 urośnie poważny kapitał.

I radzimy po przyjacielsku: zamiast do Piątka chodzić, wstępujcie do K. K. O.

Zamiast pić i bogacić karczmarzy, oszczędzaj i bogać siebie, swoją rodzinę.

Ty pijesz — oni budują domy. Patrz na listę restauratorów gdyńskich.

Zarobili oni tyle, ileś ty, ile wszyscy straciliście, pijąc.

Każdy z nich, to nie tylko właściciel restauracji, ale i jednego, albo dwóch domów.

I ty możesz dojść do czegoś, zdobędziesz na stare lata dach nad głową, w razie jakiegoś nieszczęścia znajdziesz pomoc, tylko musisz stać się właścicielem książeczki oszczędnościowej K. K O.

Próbowałeś wiele razy w życiu. Radzimy — zrób próbę, zrób początek i drugich namów. Otwórz konto w K. K .O. a życie będzie Ci radością i słońcem.

Spróbuj!

Kto oszczędza — ten zabezpiecza sobie przyszłość.

Podajemy dokładny adres: Zbiornica K. K. O. w Gdyni, ul. Portowa 4.

Radio poznańskie

PONIEDZIAŁEK, 14 sierpnia.

6.56 Pieśń poranna. 8.30 Program na dzisiaj. 8.35 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet — w opr. W. Willaume. 13.00 Wiadomości bieżące. 13.05 Przegląd giełdowy. 13.15 Muzyka obiadowa (płyty). 14.00 Koncert dla młodzieży i dzieci. 14.40 „Co dzieci usłyszą w radio". 17.00 Polskie melodie i pieśni ludowe (płyty). 17.30 „Poznań literacki": „Poznańskie aktualia wydawnicze" (omówi Szymon Malewski). 17.40 „Ze skarbca pieśni polskich". Wykonawcy: Anna Gretel — sopran. Maria Sauer — akompaniament. 20.25 Audycja dla wsi:, „Uprawa ozimin" — pogad. w oprac. inż. Antoniego Degórskiego (z W-wy). 22.00 Lekkie utwory symfoniczne (płyty). W przerwie o godz. 22.20 Skecz p. t. „Na ryby" Emilii Niewoclewskiej. 23.05 Zakończenie programu.

Radio toruńskie

PONIEDZIAŁEK, 14 sierpnia.

6.57 Pieśń poranna „Witaj Gwiazdo Morza". 13.00 „Dla każdego coś ładnego" — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 14.00 Program. 14.05 Melodie swojskie — płyty. 17.00 Piękne głosy — płyty. 17.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Jana Dworakowskiego. Przy fortepianie Edmund Rösler. 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.25 „Jak podnieść plony żyta" — pogadanka rolnicza, wygł. inż. Andrzej Miksiewicz. 22.00 „Jakby dziś napisane" — St. Staszic, uwagi nad życiem Jana Zamojskiego. 22.15 Gra zespół salonowy B. T. M. (ze studia w Bydgoszczy).

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 14 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 Audycja dla kupców. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja połud. 14.45 „Klimek Bachleda" — słuchowisko dla młodzieży. 15.15 Muz. popularna (z Łodzi). 15.45 Wiad. gospod. Dziennk i Pog. aktualna. 16.20 Arie i pieśni w wyk. Tadeusza Bardziejowskiego — baryton. 16.45 Kronika naukowa: „Nauki ekonomiczne" — w opr. dr. Al. Wakara. 17.00 Muz. do tańca (płyty). 18.00 Rec. fortep. Margerity Trombini-Kazuro 18.30 Schubert: Kwartet. 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 „Przy wieczerzy" (z Poznania). 20.75 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Koncert solistów: Hanna Gałachcinowa — sopran, Henryk Trzonek — altówka. 21.50 „Echa mocy i chwały". 22.00 Apel poległych na Rossie — reportaż dźwiękowy (z Wilna). 22.10 Muz. polska (z Wilna). 22.20 Muzyka do tańca (płyty). 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiadomości w jęz. niem. i ang.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. lekka(płyty). 13.10 Ork. Wileńska. 14.00 Parę inform. Wiadom. sportowe. Program. 14.15 Rachmaninow: Koncert fortepianowy. 14.55 Koncert solistów: Irena Grzymalina — sopran, Tomasz Jaworski — skrzypce. 15.30 Muz. obiadowa w wyk. ork. Feliksa Rybickiego. 16.30 Uwertury Beethovena (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila LOPP. 17.25 Kwartet Polskiego Radia. 21.05 Wallace: Maritana — uwertura. 21.15 Dawid Hume: „Prostota i kunsztowność w twórczości literackiej". 21.30 G. Charpentier: Wrażenia z Włoch — suita. 22.00 Schumann (płyty). 23.00 Muzyka do tańca z dancingu.

WTOREK, 15 sierpnia

7.00 Pieśń „Bogurodzica". 7.05 Pieśni rycerskie i żołnierskie. 7.50 „Dzisiejsza rocznica" — gawęda dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Pieśni ku czci Najświętszej Marii Panny. 8.30 Polskie marsze w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej. 9.00 Transm. uroczystości wojskowych w Wilnie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 Bohaterowie przestworzy: „Ponad dwoma lądami" — pogadanka. 15.00 Audycje dla wsi. 16.30 Miniatury kwartetowe (z Krakowa). 17.00 „Matka Boża w literaturze polskiej". 17.15 Franciszek Liszt: Preludia — poemat symfoniczny. 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie": „Na święto Żołnierza Polskiego". 19.00 „Miecz i sława": „Bolesław Chrobry" — audycja. 19.45 „Paderewski gra" (płyty). 20.25 Reportaż dźwiękowy z uroczystości wojskowych w Wilnie. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Program. 21.10 Muzyka do tańca (ze Lwowa). W przerwie o godz. 21.50 „Żołnierz i dziewczyna" — wesoła audycja. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w języku angielskim.

WARSZAWA II. 14.00 Parę informacji. Program. 14.15 Pieśni o żołnierzach. 14.45 Muzyka polska (płyty). 15.35 Recital wiolonczelowy Zofii Adamskiej. 16.00 Muzyka lekka (płyty-. 21.05 Muzyka (płyty). 21.15 Wesoły wieczór autorski Andrzeja Nowickiego. 21.30 Debussy: (Kwartet smyczkowy g-moll, op. 10. 22.00 Robert Schumann [illegible]

Przemysł lotniczy w Niemczech

Jego struktura i możliwości produkcyjne

Potencjał lotniczy nie może być określony wyłącznie liczbą posiadanych samolotów, gdyż takie ujęcie nie odtwarzałoby istotnych możliwości powietrznej siły zbrojnej. Nawet silne lotnictwo, bez oparcia o szeroko rozbudowany przemysł, staje się właściwie środkiem krótkotrwałego użytku, na skutek szybkiego niszczenia się sprzętu podczas wojny. Bez szybkiego uzupełniania strat, już po krótkim okresie czasu, lotnictwo straciłoby na sile, a co za tym idzie — na znaczeniu. Poza tym, gotowość bojowa lotnictwa wyraża się nie tylko posiadaniem wielkiej ilości samolotów, lecz określa ją także, i to w pierwszym rzędzie, przepustowość wytwórni lotniczych.

Ten wzgląd i inne jeszcze zmuszają do rozbudowy przemysłu lotniczego, gotowego w odpowiednim czasie do podjęcia budowy wielkich serii samolotów. Tą, utartą zresztą drogą, poszły Niemcy. Uprzemysłowienie kraju sprzyjało rozwojowi wytwórni lotniczych. Niektóre z nich powstały od razu jako zakłady lotnicze, inne, po reorganizacji, przerzuciły się na produkcję samolotów lub sprzętu pomocniczego.

Niemiecki przemysł, pracujący dla lotnictwa, liczy około 30 większych i mniejszych firm, dysponujących ogółem 50 fabrykami i warsztatami. Oczywiście, nie wszystkie fabryki wytwarzają płatowce lub silniki, a poważna ich ilość ogranicza się do produkcji pomocniczej lub tylko niektórych elementów specjalnych. Trzonem wytwórni samolotów są trzy duże zakłady: Junkersa, Heinkla i Dorniera. W ciągu ostatnich kilku lat wytwórnie te rozbudowały się bardzo poważnie. I tak p. Junkers, oprócz uprzednio posiadanej fabryki w Dessau, rozbudował się w Lipsku, Magdeburgu, Kothen, Wrocławiu i Leopoldshall.

Charakterystyczną cechą przemysłu niemieckiego jest daleko posunięta specjalizacja. — Fabryki, przystosowane do produkcji seryjnej, nie opracowują prototypów. Te natomiast są projektowane w innych fabrykach, specjalnie do tego celu przeznaczonych. Niektóre fabryki budują całkowicie płatowce, inne natomiast opierają się o poddostawców i ograniczają się raczej do roli montowni. Ta cecha doskonale daje się zaobserwować w zakładach Heinkla. Jego fabryki w Warnemünde i Rostocs opracowują wyłącznie prototypy, fabryka w Oranienburgu natomiast montuje samoloty z części dostarczonych przez inne warsztaty lub nawet firmy. Tego rodzaju organizacja przemysłowa jest bardzo elastyczna i pozwala na szybką produkcję. Jednak jakikolwiek opóźnienie ze strony pod dostawców, nawet w drugorzędnych szczegółach, od razu opóźnia i dezorganizuje całość produkcji. Oparcie się na większej ilości małych warsztatów, wytwarzających jedynie części składowe, zapoczątkował znany konstruktor silników lotniczych, Hirth. Później metoda ta została szczegółowo przepracowana i dzisiaj jest zasadniczą cechą niemieckiego przemysłu lotniczego.

W zasadniczym przemyśle lotniczym zatrudnionych jest około 170.000 robotników, z czego trzecią część stanowią kobiety. Przeciętny czas pracy wynosi 58 godzin tygodniowo, a w niektórych fabrykach sięga 60 godzin. Wykwalifikowany robotnik zarabia przeciętnie 78 fenigów za godzinę, a niewykwalifikowany 62 fen. Płace kobiet są niższe. Należy jednak zwrócić uwagę na duże obciążenie płac robotniczych.

Prasa niemiecka ocenia wytwórczość przemysłu lotniczego na 800 samolotów miesięcznie. Cyfra ta jednak wydaje się być znacznie przesadzona; bardziej prawdopodobne dane ogłaszają fachowe pisma angielskie. Podają one jako górną granicę, wliczając w to samoloty sportowe i szkolne, 400 samolotów miesięcznie. Należy przypuszczać, że jest to prawie kres możliwości przemysłu niemieckiego, tak ze względu na ograniczoną ilość surowców, sprowadzanych z zagranicy, jak i brak wykwalifikowanych robotników.

Wysoko wyczynowe samoloty wymagają doskonałych surowców, a tych Niemcy u siebie nie posiadają i są uzależnione od dostaw zagranicznych. Dla zmniejszenia tej zależności przemysł stara się wprowadzić materiały zastępcze. Zastosowanie namiastek odbija się na wartości sprzętu, a zmniejszająca się jego wytrzymałość obniża bezpieczeństwo lotu, stając się jedną z przyczyn wypadków lotniczych. Podczas wojny trudności te znacznie wzrosną i brak odpowiednich surowców da się jeszcze bardziej odczuć.

Również słabym punktem niemieckich zbrojeń powietrznych jest zagadnienie materiałów pędnych, tym więcej, że dotyczy ono nie tylko lotnictwa, ale szeroko rozbudowanej motoryzacji Rzeszy. Jakkolwiek czynione są duże wysiłki zastąpienia benzyny sztucznymi mieszankami, to jednak jak wykazały doświadczenia, namiastki te nie nadają się absolutnie do silników lotniczych, a nawet stwarzają trudności w ruchu silników samochodowych. Opierając się na publikacjach niemieckich, stwierdzić można, iż zapotrzebowanie na ropę naftową wyniesie już w roku przyszłym 6,3 milionów ton. Z tej ilości aż 5,1 milionów ton muszą Niemcy sprowadzić z zagranicy.

W czasie wojny zużycie materiałów pędnych niepomiernie wzrasta i można je określić w przybliżeniu na 15—20 milionów ton rocznie. Jasne więc, że całą tę olbrzymią ilość Rzesza musi sprowadzić z zagranicy. Czy jej się to uda?

Helikopter

w lotnictwie angielskim

Jak donosi Evening Standard, angielskie ministerium wojny zaangażowało konstruktora Asboth'a Węgra z pochodzenia, wynalazcę helikoptera nowego rodzaju. Helikopter Asbotha w ciągu 4 minut 30 sekund wzbija się na wysokość 10.000 stóp, w ciągu 20½ minuty do 26.000 stóp. Szybkość aparatu w linii poziomej sięga 200 mil angielskich na godzinę, udźwignąć zaś może 20.000 kg ,balastu. Większe aparaty Asbotha wyposażone są w silniki o mocy 1200 HP wzbijają się zaś z szybkością 38 stóp na sekundę. Zaletą aparatu jest to, że wznosi się on szybko w kierunku prostopadłym i utrzymuje się nieruchomo w jednym punkcie.

Wzrost angielskiego lotnictwa

handlowego i komunikacyjnego

Oficjalne sprawozdanie angielskiego ministerium lotnictwa mówi o nadzwyczajnym rozroście ruchu samolotowego. W roku 1938 droga przebyta przez samoloty brytyjskie w regularnej służbie pomiędzy Anglią a kontynentem i drogi Imperial Airway wraz z pokrewnymi towarzystwami między Anglią a krajami zamorskimi wyniosły 13.556.000 mil. (mila ang. 1709 km.) czyli o 3 miliony więcej niż w roku poprzednim.

Wzrosła niezwykle waga poczty lotniczej, a lotnictwo śródlądowe przebyło około 3.267.000 mil angielskich przenosząc 147.000 pasażerów i 1200 ton poczty i bagażu. Wzrasta z każdym rokiem liczba pilotów amatorów. Pod koniec ubiegłego roku istniały w Anglii i północnej Irlandii 74 kluby awionetek, z czego 63 korzystało z subwencji ministerium lotnictwa. Liczba „latających" członków tych klubów wynosiła 9.100 z czego 3.960 posiadało licencję lotniczą A. (pilota - amatora).— Liczba ta nie obejmuje zarejestrowanych absolwentów kursów cywilnej straży powietrznej. Liczba tych ostatnich wynosi 5.762 z czego 633 kobiet.

ROZWÓJ LOTNICTWA PASAŻERSKIEGO.

Angielski minister lotnictwa, Sir Kingsley Wood, oświadczył niedawno, że rząd i przemysł angielski poniosą wspólnie koszta badań i rozwoju samolotów cywilnych najnowszego typu. Odnośne prace odbywać się będą pod nadzorem Komitetu Rozbudowy Cywilnego Lotnictwa, instytucji reprezentującej Korporację Brytyjskich Lotniczych Dróg Zamorskich (Britisch Oberseas Airways Corporation), Radę Rejestracji Powietrznej (Air Registration Board) i Stowarzyszenie Brytyjskich Konstruktorów Samolotowych.

Wielka Brytania jest zdecydowaną dojść w lotnictwie cywilnym do tej doskonałości w rysunku i konstrukcji, jaką uzyskała już w lotnictwie wojennym. W przyszłym roku British Overseas Airway Corporation zamierza wydać 3 i pół miliona funtów na zakup samolotów nowego typu.

Niegdyś „Goeben" - dziś „Warspite"

Przybycie do Konstantynopola brytyjskiego pancernika „Warspite", okrętu flagowego dowódcy angielskich sił śródziemnomorskich — admirała Cunninghama, — jest niewątpliwie wielkim wydarzeniem politycznym. Nadpancernik, zmodernizowany weteran bitwy jutlandzkiej, w której prawie sam jeden trzymał na sobie przez trzy kwadranse ogień eskadry niemieckich krążowników bojowych i wyszedł z tej operacji zwycięsko, — przybywa z przyjacielską wizytą, a właściwie rewizytą do stolicy Turcji, tym razem nie wrogiej, lecz zaprzyjaźnionej.

Przypomnieć tu warto, że przed kilku miesiącami flota turecka, ze słynnym krążownikiem liniowym „Sułtan Yawuz Selim" na czele, złożyła indentyczną wizytę na Malcie... A przecież „Yawuz" nie jest niczym innym, tylko tym samym niemieckim „Goeben", który przed dwudziestu pięciu laty spowodował przystąpienie Turcji do wojny światowej po stronie Niemiec; tyle tylko, że w międzyczasie jedna ze stoczni francuskich zmodernizowała go całkowicie.

Tempora mutantur. Szlachetność narodu tureckiego i wartość jego siły zbrojnej jest komu, jak komu, ale Polakom dobrze znana. Turcja była wszak jedynym krajem, który przez półtora wieku nie uznał rozbiorów Polski. Turcja, z którą niegdyś rycerstwo nasze toczyło krwawe boje, wykazała dla konfederatów barskich i dla późniejszych powstańców niezmienną szlachetność gościnność. Skoro raz „wylano wodę na miecze", to obie strony były jej wierne. A działalność Mickiewicza czy Sadyk-paszy w Konstantynopolu świadczyła wymownie, że przyjaźń turecka polegała nie tylko na współczuciu, a wdzięczność polska nie tylko na prośbach o pomoc.

Dlaczego więc o ostatniej wojnie światowej, Turcja stanęła po stronie mocarstw centralnych? Odpowiedź na to jest prosta.

Po pierwsze obawiała się zakusów Rosji na Carogród; po drugie — została do wojny zmuszona i sprowokowana przez tenże „Goeben", a właściwie przez dowódcę niemieckiego dywizjonu śródziemnomorskiego, admirała Souchona.

„Goeben" i „Breslau" schroniły się do Dardaneli. Wojskowym i marynarzom niemieckim udało się pozyskać dla polityki swego kraju część młodoturków, z Enver-paszą na czele. Niemcy bardzo mądrze operowali tu straszakiem Rosji i podsycali z dawna kiełkujące antagonizmy, zarówno w stosunku do tej ostatniej, jak i w łonie samego Dywanu. Oczywiście udział Turcji po ich stronie był im potrzebny, tak dla odcięcia Rosji od sprzymierzeńców, jak i dla uzyskania dostępu do surowców Bliskiego Wschodu.

Jakkolwiek Anglia i Francja ofiarowały się zagwarantować integralność granic Turcji (Anglia odrzuciła nawet grecką propozycję zaatakowania państwa ottomańskiego), i oba te państwa miały wśród Turków wielu sympatyków, to jednak imperialistyczna polityka Rosji z jednej strony, a zręczne posunięcia admirała Souchona z drugiej, przeważyły w końcu szalę na stronę Niemiec. Rząd sułtański wahał się wprawdzie dość długo i pragnął raczej zachować życzliwą dla Niemiec neutralność — jednak, że w dniu 18 września, admirał Souchon odwiedził wielkiego wezyra i zagroził mu wprost bombardowaniem stolicy przez swoje dwa okręty gdyby Turcja nie zgodziła się na wzięcie udziału w wojnie przeciw Trójporozumieniu.

W wyniku tej akcji i przy poparciu Envera-paszy, doszło w dniu 29 października 1914 r. do sprowokowania Rosji. „Goeben" z kilkoma innymi okrętami wyszedł na Morze Czarne i bombardował kilka portów rosyjskich. Między innymi zatopiono pod Sewastopolem minowiec rosyjski „Prut", co później podsunęło admirałowi niemieckiemu pewien pomysł: mianowicie, chcąc upewnić się, że zapalony przezeń lont nie zgaśnie, Souchon w raporcie swoim do władz tureckich podał, że „Prut" został zatopiony w pobliżu Bosforu, w chwili gdy miał zamiar minować cieśninę wiodącą do stolicy.

Wybuchła tedy wojna, w której Turcja poniosła szalone ofiary. Niemcy wykorzystywali w rabunkowy sposób, zarówno jej bogactwa naturalne, jak i jej żołnierzy. Udzieloną na początku pożyczkę w sumie 2 milionów funtów, odebrali z nawiązką. Bo któż zapłaci za tylu dzielnych żołnierzy tureckich, poległych za obcą sprawę na przestrzeni od równin Mezopotamii i pustyń arabskich, czy szczytów Kaukazu, aż po lesiste stoki Karpat? I tam bowiem ściągali Niemcy tureckie oddziały posiłkowe, każąc im walczyć „pour le roi de Prusse".

Turcy, wierni raz powziętym zobowiązaniom, wytrwali do końca u boku swoich sojuszników. Starali się jednak wszelkimi sposobami wykazać swą rycerskość i w stosunku do przeciwników. Historia oficjalna niemiecka skarży się, że jeszcze w rok po rozpoczęciu wojny, znajdowano Francuzów i Anglików, których poddani Padyszacha starannie ukrywali przed argusowym okiem marynarzy i żandarmów Wilhelma II. Wziętych do niewoli oficerów jednej z brytyjskich łodzi podwodnych, znaleziono wypuszczonych na prowizoryczną wolność, na słowo honoru. Nic dziwnego, że takie liberalne metody nie były w smak Niemcom.

Ci ostatni zresztą — poza dywizjonem morskim adm. Souchona i oddziałem artylerii przybrzeżnej — nie popisali się. Dowództwo niemieckie—v.der Goltz, Liman v. Sanders, v. Falkenhayn i Kress v. Kressenstein — nie umiało ani wniknąć w duszę żołnierza tureckiego, ani przystosować się do warunków. Na Gallipoli niedociągnięcia angielskie i bitność Turków — pozwoliły opanować sytuację. Jednakże na innych teatrach operacyjnych, nieświadomi miejscowych zwyczajów, a uporczywie stosujący pruskie metody Niemcy, przyczynili się tylko do niepowodzeń.

Dziś sytuacja jest odmienna. Turcja — wolna i świadoma swej polityki — stanęła po stronie prawa i sprawiedliwości. Za jednym zamachem mocarstwa zachodnie uzyskały przez to komunikację z Morzem Czarnym, a zarazem cennego i uczciwego sprzymierzeńca. Wizyta „Warspite" w Stambule jest jakby przypieczętowaniem tej przyjaźni i świadczy o szczerych zamiarach Turków, którzy niechętnie widzą obce okręty na swoich wewnętrznych wodach. Ale „Warspite", to przecież nie „Goeben".

Dokładne ustalenie wysokości lotu

W lotach pasażerskich doniosłe znaczenie dla bezpieczeństwa lotu posiada możliwość dokładnego stwierdzenia każdorazowej wysokości lotu. Przy zastosowaniu dotychczasowych instrumentów pomiarowych, które podawały wysokość lotu ponad poziomem morza, istniało zawsze niebezpieczeństwo zderzenia się ze ścianą skalną, którą znajdowała się dokładnie na wskazanej przez wysokomierz odległości od poziomu morza, w zbytniej jednak bliskości samolotu. Obecnie pewien Amerykanin zastosował do mierzenia wysokości lotu fale ultrakrótkie, które odbite od ziemi trafiają w odpowiednio urządzoną aparaturę, zainstalowaną w skrzydłach samolotu i przewodami przeprowadzonymi do kabiny pilota, wskazują mu w każdej chwili na jakiej wysokości znajduje się, nie nad poziomem morza, ale od miejsca, na którym w danej chwili przelatuje bez względu na to, czy to będzie nad górami, czy nad dolinami.

Londyński Festiwal Muzyczny

Anglia organizuje rok rocznie słynne festiwale muzyczne, znane powszechnie pod nazwą London Music Festival. Miarą zainteresowania tegorocznym festiwalem wśród publiczności angielskiej, słynącej z wysokiej kultury muzycznej, może być fakt, iż wzięło w nim udział ogółem 145.000 osób. Na koncerty Toscanini'ego bilety rozlosywywano, ponieważ na ogólną liczbę 13 tys. wolnych miejsc, zgłosiło się... 75.000 amatorów. W Festiwalu londyńskim wzięło udział 8 wielkich orkiestr, 14 chórów, z których każda liczyła po 800 i 1000 osób, kilkanaście zespołów kameralnych i setki solistów. Ogólna ilość wystawionych oper, baletów i koncertów wyniosła ponad 50. Największe zainteresowanie wzbudziły koncerty symfoniczne, którymi dyrygowali Toscanini, Bruno Walter, Thomas Beecham, Adrina Boult i Henry Wood.

Wydajność

francuskich kolei państwowych

Francuskie koleje państwowe uruchamiają codziennie 908 pociągów pośpiesznych i ekspresowych, 10.000 pociągów osobowych i podmiejskich oraz 2.300 pociągów towarowych, niezależnie od istniejących we Francji towarzystw prywatnych. Pociągi pośpieszne i ekspresowe przebywają przeciętnie dzienną trasę 302.692 kilometrów, pociągi osobowe — 477.510 klm., a towarówki — 433.063 klm.

Sumując powyższe cyfry okaże się, że 13.208 pociągów przebiega dziennie trasę 1.213.325 klm., czyli 30 razy obwód ziemi!

Pochodzenie nazwy Śląska

Różne są zapatrywania na pochodzenie nazwy Śląska. Jedni wywodzili ją od Ślązaków, inni od Silingów ,inni od ślazu, rosnącego obficie nad rzekami śląskimi, inni wreszcie od pierwiastku: sąg, śląkwa, prześląkły, co oznacza bagno.

Nie ma jednak dowodów, któreby potwierdzały te przypuszczenia. Natomiast w ostatnim zeszycie „Hutnika" uczony polski, dr. Ludwik Łakomy, daje bardzo interesującą hipotezę ,opartą o ścisłe badania i dochodzi do wniosku, że miano Ślązanie znaczy nic co innego ,jak Żelazianie ,t .j. ludzie, trudniący się wytapianiem żelaza z rudy.

Jak nazwa Czechów, przed tym Czachów, pochodzi od dołów górniczych i od zatrudnienia po czachach, tak podobnie nazwa Ślęzan przysługuje potomkom Tacytowych Gothinów, czyli Kotinów, których prastare miano przechowało się dotąd w wielu miejscowościach Śląska, jak Kotowice, obecnie Katowice.

Śląsk, to kraj zamieszkały przez Żelazian, Żeliezan, Ślązan, czyli ludzi ,zajmujących się wytapianiem żelaza z rudy.

Przy sposobności dr. Łakomy przypomina zdanie niemieckiego pisarza, Herdera, iż Niemcy od Słowian nauczyli się górnictwa i hutnictwa.

Powodzie w Szwajcarii

Ze wszystkich stron Szwajcarii dochodzą wiadomości o zniszczeniach, których dokonały powodzie, wynikłe z niezwykle obfitych deszczów, jakie w ostatnich dniach spadły w całym kraju. Szkody powstały zwłaszcza w centralnej Szwajcarii.

Niedaleko Altdorfu, wylała wezbrana rzeka Reuss, zrywając tamę w pobliżu fabryki amunicji i zalewając wodą znaczną przestrzeń na wysokość 2 metrów. Zalarmowana straż pożarna rozwinęła energiczną akcję ratowniczą zagrożonej ludności.

W pobliżu Brunen, wezbrane rzeki Nuota i Seewern utworzyły jezioro długości 800 m. i szerokości 150 m. Gościniec prowadzący na słynną przełęcz Furka uszkodzony został na długości kilkudziesięciu metrów. Na wysokości 1500 m. spadł śnieg.

Z włoskiej Szwajcarii donoszą, że poziom Lago Maggiore w Locarno podniósł się o 1,75 m., a ulewa spowodowała znaczne szkody w drzewostanie i winnicach.

Obrona kanału Panamskiego

„New York Times" donosi z Cristobal, że minister wojny Stanów Zjednoczonych A. P. Woodring po przybyciu tam oświadczył, że niezwłocznie podjęta zostanie budowa nowych śluz na Kanale Panamskim oraz nowej drogi wojskowej Rio - Hata. Nowe śluzy będą miały przede wszystkim znaczenie strategiczne przy obronie kanały. Według informacji dziennika, śluzy te przeznaczone będą wyłącznie dla okrętów wojennych, a tylko w wyjątkowych wypadkach korzystać z nich będą mogły statki o wielkim tonażu. Poza tym program rozbudowy obrony strefy Kanału Panamskiego obejmuje także przebudowę lotniska „France Field" i budowę nowych lotnisk na pół drogi między oceanami. Droga z Rio do Hata wybudowana będzie na terytorium republiki panamskiej.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7